

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata.
 W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za ogłoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedynczy kop. 5.
 Na prowincji w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
 Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
 Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 9-ej rano do 7-mej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz gar-montowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. — **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. — **Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe ogłoszenia:** za jeden wyraz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji”, wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: s. Eugenjusza Biskupa.
 Niedziela: s. Sylwestra Papieża.
 Poniedziałek: Nowy Rok, s. Fulgencjusza.
 Wtorek: s. Makarego Opat.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.
 Zachód „ 3 54.
 Długość dnia godzin 7 minut 42.
 Przybyło „ 0 4.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego”: Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sroda: ss. Daniela i Genowefy.
 Czwartek: ss. Tytusa i Grzegorza B.
 Piątek: Telesfora P. i Emiljanny.
 Sobota: TRZECH KRÓLI.

OD REDAKCJI.

„Kurjer Warszawski” w I-m kwartale 1883 r. wychodzi będzie w tym samym jak dotąd zakresie i formie.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku o-bok tytułu pisma.

W interesie szanownych prenumeratorów na pro-wincji, którzy nie radziłyby doznać przerwy ani zwłoki w odbieraniu pisma naszego, redakcja ma za-szczyt upraszać o *wczesne* nadsyłanie zamówień z do-kladnem i wyraźnem wypisaniem imienia i nazwi-ska, miejsca zamieszkania, oraz ostatniej tylko sta-cji pocztowej, do której Kurjer Warszawski ma być wysyłany.

— Dziś rozpoczęły się czterdziesto-godzinne na-bożeństwa w kościołach:

Św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży.
 Narodzenia Najświętszej Marji Panny (po-karme-lickim) na Lesznie — i

w Woli pod Warszawą — które zakończone zo-staną z zupełnym odpustem kazaniami i procesjami pojutrze, jako w dniu rozpoczynającym Rok Nowy.

— Jutro, jako w wigilję Nowego roku odbędą się wieczorem dziesięć niedzielnych nabożeństw z kazaniem, w kościołach:

Św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakro-czyskiej.

Św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim-Przedmieściu, i

Św. Ducha (po-paulińskim) wprost ulicy Mosto-wej.

— W poniedziałek, w dzień Nowego roku odby-wać się będą uroczyste nabożeństwa z odpustem zupełnym, w kościołach:

Św. Kazimierza (panien sakramentek) na Nowem-Mieście.

Św. Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakro-czyskiej.

Św. Trójcy na Solcu (dopółdniowe).

Św. Ducha wprost ulicy Mostowej solenna woty-wa o godzinie 9-ej zrana bractwa 5 ciu ran Chry-stusa Pana.

— Również odbędą się w tymże dniu odpustowe nabożeństwa uroczystości Najśłodszego Imienia Jezus — w kościołach: św. Józefa Oblubieńca Naj-świętszej Marji Panny na Krakowskim-Przedmie-ściu, — św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakow-skim-Przedmieściu i — św. Jacka (po-dominikań-skim) przy ulicy Pięta bractwa św. Różańca.

— Jutro jako w ostatnią niedzielę miesiąca od-będzie się w kościele powązkowskim nabożeństwo odpustowe; w kościele zaś św. Marcina (po-augu-stjańskim) przy ulicy Piwnej, o godzinie 9-ej zrana, uroczysta wotywa bractwa Pocieszenia Matki Bo-skiej, przed jej ołtarzem.

Ewangelja święta na jutrzejszą niedzielę 1-szą po Narodzeniu Chrystusa, zapisana jest u Łukasza św. w rozdziale 2-im „O prorocztwie Symeona i Anny stwierdzającym prawdziwe przyjście Messjasza”.

— Na Nowy rok Ewangelja święta zapisana jest u Łukasza św. w rozdziale 2-im „O obrzezaniu Chrystusa Pana”.

Przegląd polityczny.

Pogłoski o gotującym się jakoby a przynajmniej zamierzonym w danej chwili ustąpieniu z posad hr. Kalnoky'ego i hr. Potockiego, jakkolwiek nie porę-czone przez żaden z organów poważnych, utrzymu-ją się wszakże dotąd na powierzchni politycznych domysłów i plotek. Co do hr. Kalnoky'ego, wczorajsza depesza z Wiednia, pochodząca od naszego korespondenta, który zwyczajnie waży troskliwie wartość wiadomości, zanim je przesłże w formie biu-letynu sytuacyjnego, twierdzi, że w miejscowych ko-łach poczyną się urabiać coraz mocniejsze przekonanie, iż hr. Kalnoky ustąpi, i to, wedle tejże sa-mej depeszy, na rzecz hr. Andrassego. Cesarz Fran-ciszek-Józef, który spędzał ostatnie czasy w Pesce, kilkakrotnie konferował w tych dniach z byłym kan-celerem austriackim. Więści te opinia pul liczną wią-że z widokami wojennej natury. W Austrii panuje przeświadczenie od chwili ustąpienia hr. Andrassego, że mąż ten stanu, będący w sile wieku i twórczości, niezem nie zdyskredytowany w oczach monarchy, owszem ceniony jako autor myśli rzucenia potęgi

austriackiej na półwysep Bałkański, powróci na swój posterunek w przededniu rozpoczęcia się wiel-kiej akcji.

Powołany w r. 1879 na ministra spraw zagrani-cznych baron Haymerle nie był politykiem w wyż-szym stylu, powierzono mu posterunek ten dlatego, aby nie budząc podejrzeń, jako człowiek spokojny i nie przeznaczony do szerszej inicyatywy, zajął się przedewszystkiem układami handlowymi i techni-cznymi z W. Portą i Serbją, celem wykończenia dogodnych dla Austrii linii kolejowych na półwy-spie Bałkańskim, zawarcia traktatu handlowego z Serbją i w ogóle wciągnięcia niektórych przynaj-mniej czynników politycznych półwyspu w sferę interesów austriackich. Po nagłej śmierci barona Haymerlego tę misję przejściową i przygotowawczą odziedziczył hr. Kalnoky; wtajemniczone wszelako w misterja dyplomatyczne osoby zaręczały już wówczas, że w chwili, gdy przyjdzie znowu otwo-rzyć okres polityki na wielkie rozmiary, powróci na dawne stanowisko hr. Andrassey, najśmielszy i naj-płodniejszy niewątpliwie dziś w Austrii mąż stanu, powiązany przytem najściślejszymi ogniwami przy-jazni i zaufania z ks. Bismarckiem.

Dlatego zwracać należy pilną uwagę na dalszy los pogłosek o tak zwanem „zachwianiu” się stano-wiska hr. Kalnoky'ego, zachwianiu się dawno prze-widzianem i na pewną chwilę postanowionem. Co do hr. Potockiego dochodzi nas wieść z Krakowa, iż pogłoski o zamierzonej dymisji jego pochodziły zjad, iż namiestnik galicyjski, uderzony odkrycia-mi *Leipziger Grenzboten* i *Kölnische Ztg.*, podałby niezwłocznie do Wiednia i zażądał u hr. Taaffego wyjaśnień, wyrażając ubolewanie, że—jako na-miestnik najbardziej w sprawie interesowanego i zagrożonego niebezpieczeństwem wojennem kra-ju—nie został wcześniej poinformowany o stanie rzeczy i przyszłych widokach. Zapewne informa-cje otrzymane u hr. Taaffego musiały na razie uspo-koić hr. Potockiego, skoro pogłoski o ustąpieniu je-go ucichły.

W pierwszych dniach stycznia zbiera się w Lon-dynie konferencja ambasadorów tamtejszych celem przedłużenia pełnomocnictw europejskiej komisji dunajowej, które upływają d. 24 kwietnia 1883 r.

miast na ratunek. Ale pośpieszne kroki nadbiega-jącego posłyszawszy Don Esteban zląkł się i wsko-czył w bok w zarośla, krzyknawszy znacząco Rolinie:

— Do widzenia!

Ks. Platon nadbiegał właśnie, gdy osłabła ze wzruszenia pułkownikówna, zwieszona na ramieniu baronowej traciła przytomność; a Keperau siłała się ją utrzymać aby nie padła. Sceny tej nie umiając sobie wytłumaczyć książe, przybiegłszy pytał co ma robić i czy ścigać trzeba napastnika.

Rolina rozbudzona z omdlenia głosem jego i trwogą dała znak przecezący...

Stali tak chwilę w milczeniu, gdy pułkownikó-wna odezwała się do Platona.

— Mości książe ponieważ los zrzucił że ciężar opieki nademną chwilowo na was spada... proszę, prowadźcie mnie gdziebym spocząć mogła—pierw-szym pociągiem powracać muszę—tak się czuję słabą.

A po namyśle dodała cicho.

— Wypadek, którego książe byleś świadkiem—wytłumaczę mu.

Platon tak był szczęśliwym iż los mu rolę opie-kuna narzucił niespodzianie, zbliżając go do kobie-ty, którą tak poznać pragnął — iż w chwili pierw-szego zapau—do największych ofiar był gotów.

Podał rękę zmęczonej i bezsilnej Rolinie i zwró-cił się z nią do najbliższego hotelu, rozkazując otworzyć na dole salon i parę pokoiów. Tu padła pułkownikówna na kanapę, a książe widząc że potrzebuje wypocząć sama, zostawił ją z baronową.

Rolina przez czas dosyć długi burzyła się, gnie-wała i płakała na przemiany, nie mogąc obmyśleć co począć.

77)

BEZ SERCA.

OBRAZY NASZYCH CZASÓW

PRZEZ

I. Kraszewskiego.

TOM III.

(Dalszy ciąg.)

Takim go teraz, po długiem niewidzeniu, zmienio-nym straszliwie, ujrzała zrozpaczona Rolina.

Gonił za nią roznamiętniony, dziki, z uśmiechem złym na ustach.

Zdyszany stanął przed nią.

— Ja właśnie jechałem do Nicy—zawołał głosem schrypłym i znużonym, nie zważając na przytomność nieznajomej baronowej.—Bardzo mi przyjemnie.

Cheiał się zbliżyć, Rolina cofnęła się zmar-szczona.

— Sprawa moja niezupełnie ukończona—dodał—ale się zbliża do końca — rychło... rychło! Tu lub we Włoszech, wypadnie.

Wpatrywał się w tę groźną piękność, która go mierzyła wzrokiem piorunującym, i głos, z początku śmielszy, słabnąć zaczął.

— Pan o tem wiesz oddawna — sucho, dumnie przerwała Rolina — że pomiędzy nami wszystko zerwane, skończone. Zawiodłeś pan zaufanie moje, zostałam oszukana, poniosłam straty, znać was nie chcę!! Znać nie chcę... Idź pan odemnie!

Roliny głos drżał i pełen był wstrzymywanego

pięciu, cofała się mówiąc, chwyciła rękę barono-wej, oglądała dokola. Amerykanin zamilkł, ale wzroku z niej nie spuszczał, patrzył coraz na-miętniej i zuchwalej.

— Ja słowo wasze miałem, mam i nie zwalnięm z niego—krzyknął głośno.—Wszystko się wyjaśni... Kto się dla kogo poświęcił i doznał zawodu, ja nie wiem. Tulam się z waszej przychylności. Gdzieindziej byłbym bezpieczny. Potrzeba było do Włoch przy-jechać. Wszystkoby się skończyło...

Mówił słowami urywanemi, bez związku, i z tru-dnością zdobywając się na jakieś usprawiedliwie-nie.

— Dość tego—zawołała Rolina — mówiłam i po-wtarzam panu że go znać nie chcę. Jesteś pan obwi-nionym, ściganym, nie oczyszciles się. Splamionemu człowiekowi nie podam ręki!

Odwrociła się chcąc uciec i tuląc do barono-wej, oczyma szukała dokola czy nie stanie kto w jej obrenie od tej napaści.

Amerykanin gdy się poruszyła, rzucił się za nią.

— Myślisz pani — zawołał — że ja, ja, poświęci-wszy dla niej wszystko, dam się potem jak pies przeć odpedzić! Pani mnie nie znasz! Z tą waszą sprawiedliwością, sądami i z wami dam sobie radę. Mnie nie ujdzie to co mojem być powinno!! Nie. Dla tej pasji wpadłem w kałużę, ale z niej wybrnę, a gdybyś do klasztoru nawet skrzyła się przedemną, i z niego cię dobędę! Nie ujdiesz mi, będę ścigał, musisz być moją!

Podniósł rękę, jakby uchodzącą cheiał pochwycić; Rolina krzyknęła, w bok się rzucając.

Ks. Radjan, który zdaleka całą tę scenę widział, nie mogąc jej zrozumieć, zobaczywszy uciekającą Rolinę, goniącego ją człowieka, rzucił się natych-

Mandat tej komisji zawdzięcza początek swój traktatowi paryskiemu z d. 30 maja 1856; prawa i obowiązki jej określone zostały wszelako bliżej i dokładniej dopiero przez konferencję czarnomorską, odbytą r. 1871 w Londynie. Komisja ta, rezydująca w Gałacz, zarządza i nadzoruje nad całą żeglugą na dolnym Dunaju od Isakezy i Gałacz aż do ujścia rzeki w Czarne morze pod Suliną; sprawuje policję rzeczną, pobiera taksy i opłaty, zaciąga pożyczki i używa dochodów na ulepszenie stanu splawności Dunaju. Dochody komisji w r. 1881 wynosiły 3,448,190 fr.; wydatki 2,606,095 fr.; długi w pożyczkach 2,781,911 fr.; aktywa 2,155,384 fr. Na mocy postanowień traktatu berlińskiego tak zwany *acte additionnel* z r. 1881 pozwolił Rumunii, jako głównemu państwu nadbrzeżnemu, wcielić swojego przedstawiciela do grona komisji, i na podstawie tego to właśnie „aktu dodatkowego” Rumunja domaga się obecnie, aby reprezentant jej przypuszczonym został do udziału w konferencji londyńskiej, na co mocarstwa w zasadzie też się zgadzają.

Nie ulega wątpliwości, że międzynarodowa administracja żeglugi na dolnym Dunaju zostanie utrzymana i nadal, a pełnomocnictwa komisji będą przedłużone. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby mocarstwa dopuściły do objęcia opieki nad żeglugą dunajową przez Rumunję, której środki nie wystarczyłyby na to, aby utrzymać w należytem stanie, bez szkody dla handlu europejskiego ujście Suliny, wskutek czego Rosja postaralaby się tem prędzej o usławnienie swojego ujścia czarnomorskiego pod Kilją, co nie leżałoby w interesie Anglii i reszty mocarstw.

Izby francuskie, uchwalwszy budżet wedle wniosków ministra skarbu Tirarda, zawieszają swe posiedzenia na dwutygodniowe ferje noworoczne. Przyznać należy, iż gabinet Duclerca z przebytej świętej kampanji parlamentarnej wyszedł zwycięsko i że stanowisko jego zostało wzmocnionem. Zawdzięcza on pomyślny ten wynik dla siebie nie tyle energii i zdolności ministrów, jak raczej wpływowi postrachu rzuconego na kraj przez legitymistów i anarchistów, wskutek czego republikańska większość izby uczuła potrzebę tem silniejszego skupienia się i poparcia gabinetu, który przyrzekł podjęcie sprężystych kroków celem stłumienia agitacji wrogich bytowi rzeczypospolitej.

Ujęty w południowej Ameryce Westgate, który sam obwiniał się o udział w zamordowaniu lorda Cavendisha i Bourkego w parku Fenix, przewieziony został dnia 16-go b. m. z Jamajki do Dublinu i tu postawiony przed sądem. Władze nie miały wiary, aby zeznania Westgate'a były prawdziwe; towarzysze na statku podejrzewali go wprost o oblakanie.

Pod d. 26 b. m. donoszą też z Dublinu, że prokurator odstąpił od oskarżenia, nie przypuszczając, aby Westgate mógł być winnym morderstwa. Ujęci d. 14 b. m. robotnicy Brady i Hanlan, których podejrzewano udział w tej sprawie, zostali również wypuszczeni na wolność za poręką.

„Tak zwana” skupczyzna serbska obraduje pilnie i wytrwale, chociaż zaledwo 100 deputowanych zbiera się na posiedzenia, a zatem blisko 30 braku-

je do przepisanej konstytucji kompletu. Przed kilku dniami uchwalono ustawę szkolną, a obecnie przychodzi do skutku za wolą rządu ustawa o reorganizacji armji. Król Milan nie wahał się stanąć osobiście przed komisją, obradującą nad tem prawem, ażeby jej „delikatnie” wyrazić swoją wolę i nakłonić do przyjęcia projektu rządowego. To się nazywa konstytucją! Pamiętać jednak wypada, że Serbja leży na wschodzie, który był zawsze kołębą — fantazji...

Br. Z.

Ze stołu akademickiego.

Kraków w grudniu 1882 r.

Przed dwoma tygodniami spotkaliśmy w jednym z dzienników warszawskich budżet akademji petersburskiej, myślę przeto, iż nie będzie dla czytelników naszych obojętną wiadomością, jakimi też funduszami i w jaki sposób rozporządza Akademia krakowska, która po 11-tu latach swego istnienia dobiła się europejskiego znaczenia, a której budżet na rok 1883-ci był właśnie przedmiotem obrad pełnego posiedzenia prywatnego w dniu 31-y października.

Kiedy Akademia petersburska na potrzeby nauki wydawać może 294,750 rs. — krakowska jest chyba najuboższą ze wszystkich, a przecież wszystkim szczęśliwiej od siebie uposażonym dotrzymuje kroku tak powagą ilości, jak powagą jakości swoich publikacji.

Dochód ogólny Akademji na rok przyszły wynosi 39,156 złr., a główne jego źródło spooczywa w do rocznie uchwalanych subwencjach sejmu i rady państwa w sumie 31,000 złr. Wiecej krótki rachunek. Akademia stałych dochodów, od konstytucyj politycznych niezależnych, posiada zaledwie 8,000 złr. Cóż robić? Przy jej założeniu nie było między nami takiego Strossmajera, któryby jej, jak na rzecz zagrzebskiej, swe krocie ofiarował, ani jak Węgry nie złożyłszy w dniach kilku trzechkroćstysięcy, byle twierdza nauki narodu odrazu na poważnym i pewnym stągała gruncie...

Naszych czterdziestu nieśmiertelnych nie jest wcale gronem szczęśliwców, którymby jako czołu narodowej nauki nie sama cześć tylko i próżna chwala za ciężki obowiązek reprezentacji tego społecznego majątku przypadła w udziale. Czterdziestu nieśmiertelnych dziadów krakowskich dzięki donacji Radłowskiej posiada kapitał zakładowy dochodzący do półtora miliona; czterdziestu nieśmiertelnych uczonych wybrańców ma zakładowy kapitał ledwo 8 tysięcy procentu wynoszący. To nie ironja, to fakta, które się same zestawiają, szczególnie i osobiście ilustrują nasze na oślep prowadzone gospodarstwo społeczne...

Płace urzędników i cała administracja, utrzymywanie zbiorów i wydawnictwo rocznika i bibliograficznych wiadomości wynoszą tylko 9,370 złr., a są to koszta wspólne całej Akademji. Reszta w kwocie

23,486 dzieli się na dwie równe części; jedna połowa przypada na naukowe potrzeby i publikacje wydziałów: filologicznego i filozoficzno-historycznego, druga zaś na cele wydziału matematyczno-przyrodniczego. Każda z komisji (a jest ich ośm) należąc do pewnego z wydziałów ma z sum tych stosownie do swych potrzeb i możliwości wyznaczone kwoty i granic tych kwot ściśle każda z nich przestrzegać musi. Gdyby też nie datki przypadkowe ludzi wiecej zamilowanych w tym lub w ewym naukowym kierunku, a przede wszystkim, gdyby nie szczególna czujność, troskliwość i nierozumiana przez nas profanów zabiegliwa gospodarność najczcigodniejszego prezesa, który w krytycznej chwili zawsze coś ze skrytek swojego biurka wydobyć potrafi — nieraz najważniejsza praca komisji musiałaby być przzerwana z braku funduszy, lub czekać na udział, jaki jej przyszły budżet wyznaczy...

Atoli mimo tak skromnych i tak niepewnych materialnych zasobów Akademja krakowska przecież spokojnie spogląda w przyszłość, licząc przede wszystkim na skutek, jaki jej sumienne działanie i praca bez wszelkich osobistych widoków wywrzeć musi na coraz więcej dojrzewającą świadomość polityczną narodu. Nie robi ona żadnych zabiegów w kierunku swojego uposażenia, ona się stawia i buduje pracą, do której jest powołana. Naród, jeśli jej godzien, postawi ją sam materialnie z własnego wewnętrznego poczucia.

Przez ubiegły listopad prawie wszystkie posiedzenia wydziałów zajmowały się roztrząsaniem prac nadesłanych do oceny i publikacji w pismach Akademji — rzecz nieprodukcyjna, a jednak nieunikniona we wszystkich tego rodzaju instytucjach. Zwyczajnie ledwo połowa z tego rodzaju nadesłanych rozpraw jest godną czytania, a jednak wszystkie przeczytać i ocenić należy. Z połowy godnej czytania zaledwo połowa kwalifikuje się do publikacji akademickich, choć wiele z nich mogłyby śmiało znaleźć miejsce w miesięcznych czasopismach. Natomiast w komisjach żywszy i produkcyjniejszy okazał się ruch.

W komisji do historii sztuki prof. Łuszczkiewicz zdał sprawę z wycieczek po Królestwie, mających na celu dopełnienie założonego programu zachowania się i wydania wszystkich budowlanych pomników epoki romańskiej. Przytem przedłożył prof. Ł. wykonaną tablicę planów i szczegółów architektonicznych kościoła w Czerwińsku, pomnika z XII-go wieku. Byłoby wiele pożądana rzecz, aby wasi fachowi zwłazsz budownicowie, zapoznawszy się z publikacją naszej komisji, w myśl jej i w jej sposób, w zakresie swoich stosunków i geograficznego położenia przyszły w pomoc programowi komisji, która nie mogąc sięgnąć i trafić wszędzie, dokąd chętnie pragnie, może nie wyczerpawszy najstarszych, romańskich zabytków, przystąpi do publikacji pomników epoki gotyckiej.

Prof. Marjan Sokolowski zastanawiał się następnie nad poszukiwaniami i wykopaliskami w Haliczu, rozpoczętymi przez prof. Szaraniewicza, i rozbił szczegółowo plan odkopanych fundamentów bizantyjskiej cerkiewki św. Spasa, publikowany

Wiara w jakąś gwiazdę szczęśliwą wskazywała jej księcia, jako zesłanego przez Opatrzność na obronę. Ale potrzeba było znaleźć sposób wytłumaczenia mu wypadku, tak aby w jego oczach nie postradać uroku.

Ten człowiek odarty, opalony, który tak zuchwale gonił za nią, krzychał, odgrażał się, musiał mieć do tego jakieś prawa!

Po kilkakroć zwróciła się do baronowej z pytaniami:

— Co ja mu powiem?

Keperau nie śmiała nawet doradzać. Rolina po namyśle, przekonawszy się że kłamstwo wszelkie byłoby niebezpieczeństwem, postanowiła mówić prawdę, ubierając ją tylko z kunsztem sobie właściwym... Wypocząwszy, poszła do zwierciadła poprawić ubranie, i uprosiła baronową, ażeby księcia wezwwała.

Zastał ją już siedzącą w fotelu, bladą, ale śmiało patrzącą mu w oczy i uspokojoną.

— Mości księżu — odezwiała się, wskazując mu siedzenie przy sobie — czuję że mam ze szlachetnym człowiekiem do czynienia, muszę mu się wytłumaczyć... Byłeś mi pomocą, jestem obowiązana i do wdzięczności i do szczerości...

Jestem sierotą, mości księżu, po ojcu moim został mi majątek szczupły. Nie mając opieki szukać jej musiałam w zamążpójściu.

Człowiek którego księżu widziałeś, poznał mnie w Wiedniu, gdzie bywał w najlepszych towarzystwach i żył na pańskiej stopie. Spotykałam go, między innymi, i u księżnej Matyldy T. Zaczął wówczas starać się o moją rękę; ośmielał wszystkich jakimś bajeczonymi milionami, miałam wstręt nieprzewyciężony do niego, choć wszyscy — przyjaciele i rodzina — zmuszali do dania mu słowa.

Uległam oplakując tę ofiarę, przyrzekłam mu że pójdę za niego.

Wesele odłożone zostało aż do nadejścia potrzebnych świadectw i papierów; tymczasem amerykańin na którego padły szkaradne jakieś podejrzenia, okazał się awanturnikiem. Musiałam zerwać z nim, zniknął oddawna, ale prześladował mnie listami, na które nie odpowiadałam... Resztę wiece, mości księżu...

Rolina zakryła twarz rękami i płakać zaczęła. Jak wszystkie osoby nerwowe i fantazją powodowane się dające — lzy miała łatwe...

Wielkiego uczucia ludzie polykają boleść — ci co serca nie mają, wywieszają łatwo jego znamię.

Baronowa stojąc obok dodatkami do opowiadania starała się w księżu obudzić współczucie, które i bez tego objawiło się nader gwałtownym wybuchem oburzenia i zgrozy.

Wstał pośpiesznie z krzesła, chwytając kapelusza.

— Mnie się zdaje, że, zapobiegając podobnym scenom i napaściom — zawołał — potrzeba go kazać przytrzymać. Lecz natychmiast.

Rolina głośnym wykrzykiem zaprotestowała.

— Al! nie! nie... dajcie mu ujść, niepodobna aby się ważył mnie ścigać...

— Niech pani będzie spokojną — z rycerską gotowością przerwał księżu — ja będę stał na straży, nie odstąpię jej na krok. Towarzyszę paniom do Niey, to się rozumie samo z siebie, ale i tam, gdyby tego była potrzeba, mieszkamy w sąsiedztwie, ja i moja służba jesteśmy na zawołanie!

Rolina z wdzięcznym wejrzeniem podała mu rączkę, którą ucałował z zapalem.

— Będę najszcześniejszy, jeśli mi pani uczynisz ten honor i pozwolisz czuwać nad sobą. Wrócimy

natychmiast do Niey, a tam ja wille Euzebiej ostawię strażą dokola i sam nią będę dowodził. Ręczę za bezpieczeństwo pani.

Po półgodzinnem odpoczynku, dzięki opiece księcia, wszyscy oddychali swobodniej. Rolina blada była, smutna, wzruszona, lecz księżu wzbudzał w niej takie zaufanie, iż trwoga zdawała się ustępować zupełnie.

Keperau rozpowiadała obszernie historję przeszłości, tak ją przedstawiając aby heroinę w jaknajwiększym ukazać blasku. Sama ona zresztą umiała półsłowami tak żywo odmalować swą dolę, opuszczenie, zdradę której o mało nie padła ofiarą — że księżu Platon pięknością jej już zachwycony, oczarowany — uległ urokowi tego tragicznego losu, kobiety tak nieszczęśliwej, a tak współczucia godnej. I on nabierał przekonania że przeznaczeniem jego było, znaleźć się w danej godzinie na jej drodze i zostać wybawcą.

Zapalał się tą rolą swoją, obrońcy uciśnionej niewinności.

Nim się napowrót wybrano do Niey, baronowa na głód się uskarżała zaczęła, chciała kawałek chleba przekąsić. Księżu pobięgi i kazał podać obiad, na jaki hotel się mógł zdobyć, z całą wykwinnością człowieka do zbytkownego życia nawykłego.

Przy stole ożywiona i coraz poufalsza toczyła się rozmowa, wracała powoli wesołość.

Wypadek ten, istotnie cudowny, nagle zbliżył do siebie nieznajomych przed chwilą, odsonił przeszłość, tajemnice, i postawił w tym stosunku, do którego w zwykłym życiu po upływie kilku miesięcy zaledwie się dochodzi.

Wszystko to wydawało się ks. Platonowi i Rolinie zarówno opatrnościowem. Przeznaczenie czyni nie i widomie się objawiało. (D. c. 2.)

przez prof. Zacharjewicza, której pozostałości wskazują pokrewieństwo z głośną cerkiewką św. Borysa i Hleba w Kołozy nad Niemnem koło Grodna pochodzącą z drugiej połowy XII-go stulecia. Niemniemu ważność naukową poszukiwań w Haliczu uznała komisja jednogłośnie, ilość bowiem i rozmaitość pomników tego zapadłego a tak historycznego grodu jest znaczna, a wydobyć tych resztek na wierzech rozjaśni niewątpliwie nie tylko stan pierwotnej ruskiej kultury pod wpływem bizantyjskich żywiołów, ale posłuży do nakreślenia linii demarkacyjnej w ścieraniu się ich z żywiołami romańskimi i gotyckimi zachodniej cywilizacji na tak dla nas interesujących i bliskich geograficznych obszarach. Z poszukiwań tych umiejętnie poprowadzonych na szerszą skalę, popartych udziałem Akademii i funduszem kraju, spodziewać się należy bardzo pomyślnych a bardzo poważnych i ciekawych rezultatów, które już nie nas samych tylko, ale cały uczony świat Europy szczerze obchodzić muszą.

W komisji językowej prof. Malinowski zdawał sprawę z materiału nagromadzonego do staropolskiego słownika, upomniał się o energiczniejsze gromadzenie takowego, okazało się bowiem, że cała ta mozolna praca oprzeć się będzie musiała prawie wyłącznie na miejscowych siłach.

Następnie rozdano między członków rozprawę Ant. Kryńskiego „o pisowni polskiej” w odbiciu z *Biblioteki warszawskiej*, jako projekt ustalenia ortografii naszej. Do końca grudnia mamy złożyć swoje uwagi, aby raz zadość uczynić tej potrzebie i niemal powszechnemu żądaniu. Wnioski p. Kryńskiego przypadają przeważnie do przekonania członków komisji; najniebezpieczniejszą ze wszystkich jest kwestja „joty”, na której wzmiankę rozbiegają się zapatrywania nie bez żywych objawów tego rodzaju, jakby chodziło o kwestję polityczną najwyższej doniosłości i wagi... Ależ w każdym języku pisownia nie da się na umiejętnych podstawach jednolitych ustalić, bo w każdym jest konwenansem — prostą ugodą i niczem więcej i u nas inną drogą jej ustalenie nie przyjdzie do skutku. Wiedzą o tem dobrze wszyscy fachowi, i wszyscy najzacieklejsi w komisji ustąpiłoby nawet z naukowych przekonań dla praktycznego interesu, gdyby mieli pewność, że uгода wskutek wzajemnych ustępstw między nimi zawarta, stanie się kanonem dla piszącego ogółu i szkół w obszarach polskiego języka. Kiedy w Austrii i w Prusiech państwo wkroczyło w tę sprawę i wydało przepis ortografii niemieckiej z urzędu, godziłoby się ze strony naszego piszącego ogółu, aby jednomyślnie przyjął przedłożyć się mające propozycje Akademii, chociażby z tego względu, że tego rodzaju powszechna karność byłaby jednym z dowodów więcej naszej politycznej dojrzałości i zdrowia. A jednak obawy w tej mierze są powodem, iż Akademia zwleka swoje decyzje, aby zamiast uproszczenia rzeczy nie wywołać większego jeszcze zamętu. *)

W komisji antropologicznej, pracującej równie jak językowa pod przewodnictwem samego prezesa Akademii, dr Kopernicki zdawał sprawę z nadesłanych lub przyrzeczonych materiałów, tak ściśle antropologicznych, jak etnologicznych.

Opuszczając szereg nazwisk osób biorących udział w pracy tego kierunku, nie mogę przemilczeć pań naszych, zajmujących się z korzyścią dla nauki zbieraniem materiałów etnologicznych. I tak: pani Zofja Rokossowska nadesłała zbiór 326 pieśni ludowych, opis obrzędów weselnych, zabobony i gusła, 140 przysłów i kilkadziesiąt zagadek, spisanych przez siebie we wsi Jurkowszczyźnie na Wołyniu; panna Seweryna Stalewska — opis obrzędów weselnych, oraz zabawy do rocznej „krywy tanec” ludu ruskiego z okolic Zbaraża; panna Marja Mierzejewska — zbiór 700 przysłów ludu białoruskiego z okolic Słucka; Wanda Malinowska — obrzędy weselne ludu ruskiego we wsi Kudynowcach, a wreszcie pani Józefa Mozyńska z Jezierny pod Białą Cerkwią — zbiór bajek ludowych i zagadek ludu swojej okolicy. Umyślnie podnoszę tę okoliczność na świadectwo, że i panie nasze mogą przyczyniać się według sił swoich do poparcia celów nauki, na rzecz której sił i życia nigdy nie jest za wiele...

W końcu nadmienię muszę o dwu posiedzeniach komisji historycznej zwołanej z powodu ciężkiej choroby Szujskiego, znowu przez czujnego na każ-

dym punkcie prezesa Akademii. Rok 1883-ci zbliża się, a z nim rocznica tryumfów ostatniego chrześcijańskiego rycerza, sprawa zbyt ważna, aby się nad nią gruntownie nie zastanowić, zwłaszcza wobec przewrotnych przegrzywek niemieckich... Wiadomo wam, iż publikacja dokumentów do panowania Jana III-go idzie w porządku, lecz cztery tomy dotąd wydane są dopiero u jego początków.

Piekącą sprawą okazuje się publikacja wszystkiego, co się dotyczy samej transakcji wiedeńskiej; więc na czas wydać choćby wyrwane z porządku i z środka to co nie cierpi zwłoki i pobić własną bronią fałszujących historję, oto zadanie leżące na dłoni, lecz o tem cicho, aby nie zbudzić licha złej woli...

Dr Wł. S.

Z ARABESK.

I.

Po co szukać gdzie maj
Rok okrągły trwa?
Dziewczę, kwiatek mnie daj:
Wspomnień on wieczny maj
Mnie da!

Po co ma życia chwil
Krótkość chmurzyć twarz?
Usta twe ku mnie schyl:
Wieczność mnie w każdej z chwil
Ty dasz!

Śnić! — w upojeniu — śnić!
We snach dano nam
Niebem na ziemi żyć...
O czymże będziemy śnić
My tam?

II.

Sława musnęła przelotem
Wiemem cierniowym me skronie;
Zapał młodzieńczy natchnienia
Płonął już nieraz w mem łonie.

Życia czerpała rozkosze
Dusza ma wrażeń spragniona;
Na miłość czekałam długo,
Przyszła narzeczcie i ona...

Gość mnie nie jeden już w życiu
Odwiedził — po cóż wyrzekać?
Jednego tylko ja gościa,
Szczęścia, nie mogłem doczekać.

Czesław.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Według gazet petersburskich, projekt nowej ustawy uniwersyteckiej przedstawiony już został radzie państwa, która rzecz tę roztrząsać będzie w ciągu stycznia roku przyszłego.

— Komisja Kochanowa, jak twierdzą gazety petersburskie, projektuje odjęcie policyi obowiązku ściągania podatków, doręczania wezwań i dozoru nad budowlami, oraz prawa czuwania nad wykonywaniem przepisów ustawy policyjno-lekarskiej.

— *Prav. wiest.* opublikował nowe rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, obstrzegające przepisy z roku 1870, a odnoszące się do zamykania sklepów w dnie świąteczne; zarządy miejskie otrzymają wkrótce szczegółowe w tym względzie instrukcje.

— W odnośnych sferach, jak zapewniają gazety rosyjskie, postanowiono zmniejszyć o 20% budżet kolei żelaznych gwarantowanych przez rząd.

— Podług nowego projektu ministerstwa komunikacji w sprawie inspekcji rządowej na drogach żelaznych, ta inspekcja nie będzie pozostawała pod zwierzchnim zarządem departamentu kolejowego, lecz przejdzie pod zawiadywanie wyłączne jednego ze starszych inspektorów, który korzystać ma z prerogatyw towarzysza ministra, przyjmując na siebie całą odpowiedzialność za czynność wydziału inspekcyjnego.

— Według zawiadomienia departamentu telegraficznego, w osadzie Sopoćkinach, w gubernji suwalskiej, otworzono stację telegraficzną, mającą przyjmować depesze korespondencji wewnętrznej.

— Komitet ministrów roztrząsa obecnie przepisy, opracowane przez specjalną komisję przy ministerstwie komunikacji, według których drogi żelazne mają być odpowiedzialne za całość transportowanych przez nie towarów; zarządy kolejowe będą mogły pobierać 1/3 kop. od puda ciężaru, a dochody z tego źródła powstałe użyte zostaną na urządzenie

składów i ulepszenia, chroniące towary od zepsucia.

— W ubiegłym miesiącu w urzędzie pocztowym warszawskim otwarto, a następnie spalono 20,000 listów, w gubernji warszawskiej i samej Warszawie w ciągu roku ubiegłego oddanych i niedoręczonych adresatom z przyczyn od poczty niezależnych. W wielu listach znajdowały się rozmaite dokumenty, kwity, weksle, a nawet banknoty w ogólnej sumie 70 rs. Ostatnie, jako przesyłane potajemnie w listach zwyczajnych lub rekomendowanych, co wzbronione jest przez prawo, skonfiskowano na rzecz skarbu.

— W ostatnim *Przeglądzie technicznym* czytamy co następuje: „W dniu 14-ym maja r. b. nastąpiło zatwierdzenie uchwały komitetu ministrów, na mocy której ministrowi dóbr państwa nadane zostało prawo zwoływania periodycznych zjazdów przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem, celem wspólnego obradowania nad środkami zaradczymi, mającymi służyć ku rozwojowi krajowego górnictwa i hutnictwa. W ubiegłym miesiącu minister dóbr państwa zatwierdził wniosek departamentu górniczego w przedmiocie zwołania na dzień 11-ty lutego 1883 r. w Warszawie pierwszego wiecu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem, przyzem prezesem tego zjazdu mianowano inżyniera górniczego Josę, przewodniczącego w radzie i komitecie naukowym górnictwa. Do współudziału w powyższym zjeździe mają być wezwani przez dzienniki urzędowe, tudzież za pośrednictwem właścicieli kopalń, fabryk i w ogólności przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem, jak również przedstawicieli dróg żelaznych, które przewożą towary w mowie będących zakładów. Według opracowanego i zatwierdzonego już programu, rozprawy pierwszego wiecu przemysłowców górniczych mają się ścierać do następujących pięciu kwestyj: 1) O środkach zaradczych ku rozpowszechnieniu konsumcji paliwa kopalnego z tak zwanego polskiego zagłębia węglowego. 2) O środkach zaradczych ku powiększeniu wytwórczości surowca, żelaza i stali. 3) O środkach zaradczych ku podniesieniu hutnictwa cynkowego i ołowianego. 4) O urządzeniu szkoły sztygarów, to jest niższych stopni specjalnych urzędników kopalnianych. 5) O utworzeniu dla robotników górniczych stowarzyszenia emerytalnego, tudzież kas wsparcia.”

— Służba policyjna otrzymała rozporządzenie dotyczące utrzymania porządku na maskaradach przez dyrekcję teatrów w salach reutowych urządzanych. Między innymi polecono czuwać, iżby na sale maskaradowe nie wchodziło z laskami ani też parasolami, również aby nie wpuszczano osób w paltotach. Maskom z napisami lub emblematami grzeszącymi przeciw przywitości lub też treścią pod prawo podpadającymi wstęp został wzbroniony. Nie wolno też podczas maskarady zbierać składek, jak również w salach, bufetach, na kurytarzach palić tytoniu.

— Ostatni rozkaz policyjny pomieszcza listę nazwisk 26 stałych mieszkańców m. Warszawy, skazanych na grzywnę w wysokości od 1 do 6 rs., za przetrzymanie paszportów wydanych do Cesarstwa.

— Dyrektor kancelarii biura oberpolicmajstra m. Warszawy, r. st. Matiuszkin, przysłużył się właścicielom domów i w ogóle mieszkańcom naszego miasta wydaniem treściwego zbioru przepisów policyjnych, administracyjnych i sądowych, ułożonych alfabetycznym porządkiem według przedmiotów. Zbiór ten zwłaszcza w zakresie mniej ogółowi znanych przepisów policyjnych może oddawać istotne i praktyczne usługi, dając pewne i gruntowne objaśnienia w każdej kwestji. Do książki dołączoną jest starannie według źródeł urzędowych opracowana taryfa domów miasta Warszawy.

— Wykaz urzędowy łóżek wolnych w szpitalach warszawskich przedstawia następujące cyfry. W szpitalu Dzieciątka Jezus miejsc wolnych 64, św. Rocha 11, św. Ducha 18, izraelskim 13. W szpitalach: św. Łazarza, praskim i przy domu przytulku i pracy miejsc wolnych niema.

— *Z Gaz. lek.* dowiadujemy się, iż prof. Walter, inspektor szpitalów cywilnych w Warszawie, wypracował użyteczny projekt utworzenia posady prosekutora dla wszystkich szpitalów cywilnych w Warszawie.

— Inżynier Janicki, jeden z głównych współpracowników przy budowie kanału Sueskiego, twórca tunelu łupkowskiego, bawi obecnie według *Kicha* w Warszawie.

*) W imieniu ogółu, który pozwalamy sobie w tej sprawie reprezentować, zanosimy najgorętszą prośbę do naczelnej instytucji naukowej, aby, usunawszy na bok wskazane powyżej skrupuły, zechciała bez dalszej odwołki przystąpić do stanowczego załatwienia piekającej kwestji, za jaką wszyscy uważają dzisiaj ujednolnienie pisowni. Dla zdołania tego pożądanego skutku unikną niewątpliwie wobec wyroku Akademii umiejętności takie nawet zdania, które nie we wszystkim zgadzają się na prawidłą przez nią społeczeństwu pisać wskazano. — *Przyp. red.*

= 2 literatury.

* Ruch wydawniczy u nas.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego, według obliczenia *Wiadomości bibliograficznych*, wyszło w Królestwie polskim z pod pras drukarskich 452 dzieł w języku polskim.

Na czele ruchu wydawniczego stoi naturalnie Warszawa.

* Zwyczaże doroczne.

Książeczka tania, pożyteczna i cenna wyszła pod powyższym tytułem z druku nakładem Konrada Prószyńskiego.

Jest nią zbiorek 110-ciu pieśni zwyczajowych i okolicznościowych, ułożony, a raczej wybrany z poprzednich prac tego rodzaju przez Zygmunta Glogiera.

Zasłużony zbieracz i badacz wszystkiego, co się do życia ludu naszego odnosi, przeznaczył to ostatnie dziełko głównie dla tych, którzy — jak się w przedmowie wyraża — „wyszedszy z pod strzechy wieśniaczej, przebywali po miastach i dworach, lekceważą stary obyczaj, nazywają go prostotą i myślą, że przez to swój rozum okazał”.

Zamiast tedy nowożytnych, wcale nie swojskich, bezmyślnych i szkodliwych piosenek, gdzieś od kogoś przejętych, zbirek powyższy podaje im nasze dobre a nie rzadko piękne kolędy, pieśni śpiewane od dawna na Wielkanoc, podczas puszczenia wianków na wodę, sobótkach, dożynkach, przy szopkach itp.

Ciekawości lubowników tego rodzaju rzeczy polecamy szczególnie „Kolędy kaszubów”, „Kolędy kurpiów” i „Kolędy szlaską”, oraz piękną starodawną, z kantelek za czasów Sobieskiego powstałą wyjętą, pieśń „Ocknij się lechu, przerwij sen twardy”.

„Zwyczaże doroczne” zasługują przeto ze wszech miar na jaknajszersze rozpowszechnienie, a umożliwia takowe niska cena książeczki, dostępna nawet dla najuboższych.

* *Romans i powieść*, tygodnik powieściowy, który od Nowego roku przechodzi na własność i pod wyłączny kierunek literacki Marjana Gawalewicza, zapowiada w prospekcie swoim parę zajmujących, oryginalnych utworów powieściowych.

Rozpocznie rok 1883-ci dwutomowa powieść Piotra Jaxy Bykowskiego „Lepsze dobre imię, niżli maście drogę”, poczem nastąpi powieść osnuta na małomiejских stosunkach galicyjskich Michała Bałuckiego „Burmistrz z Pipidówki”.

Jako premjum bezpłatne dla prenumeratorów, którzy w pierwszym kwartale złożą prenumeratę całoroczną, przeznaczył nowy wydawca „Album malarzy polskich”, zawierające prace artystów monachijskich.

W skład albumu weszły utwory Józefa Brandta, Jana Chelmińskiego, Alfreda Kowalskiego, Antoniego Kozakiewicza i Ludwika Kurelli.

Serdecznie życzymy powodzenia p. Gawalewiczowi „na własnem gospodarstwie”.

* Cenne materiały do historii chrześcijaństwa w Polsce znajdujemy w czasopiśmie *Vehradzki Zbornik*, prowadzonym przez Jireczka, przy współudziale wielu czeskich uczonych.

Czasopismo to wychodzi od dwóch lat i zasługuje na uwagę.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś w teatrze wielkim czteroaktowy dramat Ybsena „Podpory społeczeństwa” po raz pierwszy.

* Stan zdrowia panny Marezello-Chraszczewskiej polepszył się nieco.

* Teatr mały występuje dziś z nowością.

Jest nią znany z ogródków Suppego „Boccaccio”.

* „Stara Baśń” Kraszewskiego w układzie scenicznym p. Alfreda Szczepańskiego, wystawiona będzie w tych dniach w Poznaniu.

Rzecz ta przełożona na język czeski oddaną została scenie narodowej w Pradze, gdzie wróża jej wielkie powodzenie.

* Pani Marcelina Sembrich wystąpi w czerwcu roku przyszłego na scenie wielkiej opery paryskiej.

Podobno p. Vaucanbeil zamierza pozyskać artystkę na czas dłuższy.

* Utalentowany skrzypek nasz p. Stanisław Barcewicz powrócił z Petersburga, gdzie przez czas dłuższy doznawał rzeczywistego powodzenia.

= Sprawa prasowa.

Wydział karny warszawskiej izby sądowej roztrząsał w dniu wczorajszym rzadką w naszych kronikach sądowych sprawę o przestępstwo prasowe.

Do odpowiedzialności zostali pociągnięci pp. Zygmunt Rościszewski, redaktor i wydawca *Korespondenta plockiego*, oraz Aleksander Nitkowski, korespondent tego pisma z lipnowskiego.

Sprawę wytoczył p. Salamonowski, inspektor se-

minarjum nauczycielskiego w Wymyślinie pod Lipnem.

Oto szczegóły rozpraw sądowych.

W jednym z lutowych numerów (15-ym) *Korespondenta plockiego* w r. b. była umieszczona korespondencja z lipnowskiego, której autor p. Nitkowski, w sposób dosadny i pełen dowcipu, krytykował działalność jednego z „krzewicieli oświaty”, jako zarządzającego własnością nieruchomą szkoły, pozostającej pod jego kierownictwem.

Korespondent opisywał piękny las w lipnowskim i nieporządku oraz nadużycia, jakich był widownią, dzięki gospodarce „dygnitarza zaściankowego”, lekceważącego własność publiczną.

Artykuł nie wskazywał nazwiska, ani też nie określał bliżej miejscowości, jaką miał na celu.

P. Salamonowski wziął ten artykuł do siebie i dopatrując w nim obrazę i potwarz, wystąpił z akcją przeciwko redakcji pisma.

Powołani do złożenia objaśnień oskarżeni, tłumaczyli się w sposób następujący.

Redakcja *Kor. pl.* umieściła artykuł, ponieważ uważała go za rzecz traktowaną ogólnikowo, nie mogącą więc kogokolwiek obrazić; p. Nitkowski zaś nadmieniał, iż z listu prywatnego dowiedział się o niszczeniu lasu w Wymyślinie i o wydaleniu poprzedniego dyrektora seminarjum za jakieś nadużycia.

Towarzysz prokuratora p. Fiedorow, popierający oskarżenia, żądał ukarania winnych z artykułu 1039 kod. kar., tłumacząc korespondencję, jako obrazę, wymierzoną przeciwko zarządzającemu lasem i szerzącą fałszywe wieści.

Obronca oskarżonych, Adolf Peplowski, wykazywał, iż inkryminowany artykuł nie był skierowany przeciwko komukolwiek wyraźnie, że często się zdarza, że w rozmaitych pracach literackich różne osoby dopatrują swego portretu.

Wszak do świeżo napisanej przez Sardou „Fedory” przynajmniej już dwie hrabiny, a iluż obywateli wielkorosyjskich gubernij dałoby się podciągnąć pod typ gogolewskiego rewizora?...

Zresztą p. Salamonowski nie dowiódł niczem, że słowa korespondencji jego właśnie dotyczą — w lipnowskim zaś jest wiele szkół, posiadających mniejsze lub większe obszary leśne.

P. S. nie dowiódł też, że ma prawo wycinać las i zbierać ściółkę, chociaż sam przyznał się w sądzie, że to czyni.

Po wysłuchaniu rozpraw obu stron, wydział karny, w komplecie złożonym z prezesa p. Tomaszewskiego i członków pp. Kastrjota i Wendrycha uwolnił oskarżonych z pod zarzutu potwarzy, uznając ich winnymi użycia wyrażen ubliżających p. Salamonowskiemu.

Skutkiem tego pp. Rościszewski i Nitkowski zostali skazani — każdy na 5 rs. kary pieniężnej i 7 dni aresztu domowego, w myśl art. 1040 k. k.

= Art. nad.

Szanowny redaktorze!

Dnia onegdajszego, o godzinie 3-iej po południu, bilet z powinszowaniem imienin oddany został posłańcowi publicznemu, wychodzącemu z biura telegrafu przy ulicy Królewskiej.

W chwili wręczania listu przybiegło kilku na rogu ulicy tej stojących posłańców, a rzucając się z krzykiem i hałasem na tego, któremu bilet wręczono, usiłowało mu takowy odebrać, że oni tylko, jako „stojący na rogu ulicy posłańcy”, mają prawo być wzywani do posług.

Wszczął się więc zgiełk i zamęt, przyczem list mięty i brudzony przebiegł z rąk do rąk, aż narreszcie dostał się prawem silniejszego posłańcowi prem 436 ym opatrzonemu, nie zaś pierwotnie dla dokonania przesyłki wybranemu.

Podając fakt powyższy, śmiem zapytać biuro posłańców za pośrednictwem Twoim sz. redaktorze, która ze stron walczących miała słuszość; oraz dlaczego biuro posłańców nie dość jasno wydaje zlecenia swoim organom i nie objaśnia częściej publiczności w kwestiach wątpliwej natury, co by zapobiedz mogło podobnego rodzaju, jak powyższe, nadużyciom.

Z poważaniem

Marja K.

= Wynalazek nie do eksploataowania.

P. Hersz Raube, mieszkaniec tutejszy, wyrabia jakiś preparat chemiczny, zapalający się wyłącznie za zetknięciem z wodą.

Pan R. wniósł do władz właściwych podanie o dozwoleńie sprzedaży tego preparatu, jednakże władze ze względu na bezpieczeństwo odmówiły swego zezwolenia.

= Samobójstwo.

Józefa W., leżąca lat 75, zamieszkała na Woli, odebrała sobie życie przez poderżnięcie gardła.

Przyczyny samobójczego zamachu nie są znane.

= Śmierć z oparzenia.

Przy ulicy Hożej pod nrem 9-ym przez nieostrożność postawiono garnek z wrzącą wodą na samym brzegu żelaznej płyty komina kuchennego.

W kuchni bawiło się w tej chwili dwuletnie dziecko właściciela mieszkania F. F.

Nieszczęśliwe dziecko biegając potrafiło o garnek, który upadł, a cała ilość zawartej w nim wrzącej wody wylała się na nie.

Oparzenie głowy i piersi dziecka było tak silne, iż śmierć w kilka chwil nastąpić musiała...

= Wypadki.

* Jonchum Wielgo, powożący wozem z deskami, wjeżdżając do bramy domu nr 11, przy ulicy Krochmalnej, przez nieostrożność przygnieciony został do ściany.

Mocno poranionego, w stanie nie wiele nadziei pozostawiającym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Dorożkarz nr 610 Ajzyk S. najechał na placu Teatralnym na Jana T.

* Na schodach domu nr 30, przy ulicy Tamka, znaleziono podruczone dziecko płci męskiej, około trzech tygodni mięt mogące.

Na ulicy Stawki pod nr 23 znaleziono również podruczonego chłopczyka.

= Emigracja kolonistów.

Wskutek podniesionej przez nas sprawy wzrastających w ostatnich czasach przesiedleń kolonistów niemieckich z kraju naszego do gubernij Cesarstwa, niektóre pisma prowincjonalne szczerze się nią zajęły.

Jako będące bliżej materiału statystycznego i obeznane z miejscowymi warunkami, mogą się naturalnie przyczynić znakomicie do wyjaśnienia tego charakterystycznego objawu.

Właśnie między innemi organ rządu gubernjalnego warszawskiego rozpoczął druk obszerniejszego sprawozdania o egimracji w ciągu ostatnich lat pięciu.

Czyby inne dzienniki urzędowe nie zechciały opracować podobnego wykazu dla swoich gubernij?

= Wystawy rolnicze.

Echo. tomz. w jednym z ostatnich numerów wykazuje pożytek z urządzania periodycznych wystaw rolniczych prowincjonalnych, a szczególnie w gubernji łomżyńskiej.

Wystawy takie mogłyby być wyborynym środkiem zachęcania drobnych właścicieli do wprowadzania ulepszeń w gospodarstwie rolnem i podniesienia obecnego stanu rolnictwa.

= Ofiarność włościan.

Niejednokrotnie już na tem miejscu zaznaczaliśmy fakta, świadczące o prawdziwej ofiarności ludu, gdy idzie o wzniesienie świątyni lub też jej przyozdobienie.

Obecnie znów dowiadujemy się, iż we wsi Ciemiówka, w ciechanowskim, włościanie przy pomocy dziedziczki, pani M., sprawili do nowo wzniesionego, w miejsce drewnianego, murowanego kościoła, wszystkie ołtarze.

= Po dwudziestu pięciu latach...

Czterdziestu trzech wychowauców gimnazjum lubelskiego, którzy w roku 1858-ym opuścili mury szkolne, przyrzekli zgromadzić się w Lublinie po latach dwudziestu pięciu.

Termin ten upływa właśnie w czerwcu roku przyszłego.

= Polowanie.

W dobrach załuszańskich, nad Wieprzem, odbyło się ubiegłej soboty ożywione polowanie, na które podążyli też i myśliwi z Warszawy.

Rezultatem polowania było 136 zajęcy, 10 sarn i 5 lisów.

Prócz tego padła moc kuropatw i cietrzewi.

= Popędliwość.

Jakób G., włościanin zamieszkały we wsi Racowej Woli, w przystępie gniewu rzucił na swoją żonę oselką kamienną do ostrzenia.

Kobieta trzymała właśnie na ręku półroczną córeczkę, która, trafiona w główkę, śmierć poniosła na miejscu.

Popędliwy G., spostrzegłszy smutne skutki swej zapaleczywości, wybiegł z chaty i rzucił się do stawu...

Wyratowano go wszakże.

G. tegoż wieczoru powiesił się, ale spostrzeżono go rychło i odcięto.

Istnieje obawa, ażeby G. z rozpaczyny nie dostanie pomieszczenia zmysłów.

= Okrutna matka.

We wsi Grascu pod Wyłkowyszkami wyrodna matka wrzuciła do pieca swoje nowonarodzone dziecko...

Dopiero na drugi dzień dostreżono w piecu zwęglone zwłoki biednego dziecięcia.

Potworną matkę aresztowano.

= Meżobójstwo.

Przed sądem karaym w Plocku stanęła niedawna

młoda, 23 lat dopiero licząca kobieta, o jasnych włosach i błękitnych oczach, z łagodnym wyrazem w spojrzeniu.

Jej zadziwiająca uroda zwracała powszechną uwagę, a słodycz i miękkość ruchów wzbudzała współczucie...

Marjanna K. dostała się przed kratki sądu, jako oskarżona o zbrodnię mężobójstwa.

Wystąpili przeciwko niej krewni nieboszczyka męża teraz dopiero, chociaż śmierć Jana K. wydarzyła się w początkach r. b.

Powodem do akcji były słowa zasłyszane przez świadków, podczas spowiedzi podsądnej, słowa wieloznaczne: „poświęciłam się na taką zbrodnię, gdyż byłam w ostateczności“.

Świadkowie zeznali, że Marjanna K. pozostawała w bliskich stosunkach z sąsiadem Stanisławem G.

Mąż jej Jan chorował u brata kilkakrotnie przed śmiercią.

Sekcja lekarska na zwłokach dokonana nie orzekła jednak, iż Jan umarł z otrucia.

Sąd uznał Marjanę K., mieszkankę osady Wychoźca pod Płońskiem, za winną powolnego otrucia męża i skazał ją na 12 lat ciężkich robót i osiedlenie w Syberji; Stanisław zaś G. za niedoniesienie władzy o wypadku został skazany na 4 lata robót w twierdzy.

Podsądna, po wysłuchaniu wyroku, padła zemdlona...

Ze świata.

× Siemiradzki, jak donosi korespondent włoski *Gaz. nar.*, odmówił stanowczo udziału w wystawie rzymskiej. Dlaczego?...

× Morderstwo w więzieniu. Do *Kur. pozn.* donoszą z Piły o strasznym dramacie, który rozegrał się w tamtejszym więzieniu śledczym. Wyrabnik Mauss, nieraz już karany za rozmaite przestępstwa, pokłócił się ze swym towarzyszem w celi, Wyrwickim. Wszczęła się bójka, wskutek czego Mauss pochwycił za stół, odłamał jedną nogę i począł nią leżącego na łóżku Wyrwickiego tłuc tak długo po głowie, dopóki tenże ducha nie wyzionął. Obdukcja wykazała, iż nieszczęśliwy miał czaszkę na drobne kawałki potrzaskaną...

× Hr. Wajufew pisze nową powieść, osnutą na tle ostatnich chwil Rosji.

× Polyglotyzm zapanował obecnie na scenach teatrów petersburskich. W stolicy bowiem Rosji odbywają się lub rozpoczynają się niebawem przedstawienia w językach: polskim, szwedzkim, niemieckim, angielskim i francuskim, nie licząc opery... włoskiej. Cudzoziemcy uskarżać się nie mogą!

× Tęcza w grudniu. Rzadkie to zjawisko dostrzeżono w Wiedniu dnia 29-go b. m., między godziną 2-gą a 3-cią po południu.

× Jan Strauss zamierza zaślubić w bieżącym karnawale panią Strauss, wdowę po pewnym giełdowym agencie.

× Powódzie. Nie zamknięta dotąd smutną tę rubrykę zapelniają coraz bardziej zastraszające wiadomości. Dunaj przybiera niestannie, tak, iż onegdaj wysokość wody w okolicach Wiednia wynosiła 277 centymetrów nad zero. W ślad Dunaju idzie Welta, a z nią niemal wszystkie czeskie rzeki; w Karlsbadzie, jak już wczoraj wspominaliśmy, kilka domów otoczonych wodą. Rea po raz wtóry grozi wylewem, podnosi się, zrywa mosty i występuje tu i owdzie z brzegów. Nad Nekarą i Menem powódź zrzuciła wielkie szkody. W Wurzburgu części miasta położone nad samym Menem zalane. Deszcze ulewne sprzyjają szerzeniu się kłeski. Oby dzisiejsze telegramy przyniosły bardziej uspakajające wieści...

× W berlińskim akwarjum radość wielka. *Boa constrictor* doczekał się potomstwa...

× Niezajętych mieszkań było w Berlinie w bieżącym miesiącu 13,128; dwanaście lat temu o tym samym czasie, to jest w roku 1871-ym, było ich tylko 1,500, pomimo, iż komorne nie tylko, że się nie podwyższyło, lecz spadało w cenę z każdym rokiem...

× Już koniec! W tych dniach opuścił w Niemczech prasę trzeci i ostatni tom dzieła dra Aleksandra Eckera: „Anatomja żaby“. W iluż tomach dr. Ecker zdecydowałby się napisać anatomję człowieka?

× W Edyngburgu sprzedano przez publiczny przetarg zbiór monet i medali Simpsona, w którym znajdowało się 180 pozycji polskiego pochodzenia.

× Telefon na dnie morskim. Niedawno zrobiono w Londynie interesującą próbę z telefonem w celu użytkowania go przy poszukiwaniach i pracach podwodnych. Według *Electrical Review* z dnia 15-go września t. z. mr. Wake, inżynier dla prac wodnych, i mr. Irish, dyrektor ruchu towarzystwa „Northorn Districh Telephone Company“ rozmawiali z nurkiem, który w pełnym ubraniu nurkowym na dnie londyńskich doków stanął, dość długo i zrozumiale za pomocą telefonu. Pierwsza ta próba wypadła tak pomyślnie, iż drugą próbę dnia

21-go tegoż samego miesiąca w Tynemouth, przy ujściu rzeki Tyne do północnego morza, odbyć postanowiono. Tym razem spuścił się na dno morskie mr. Lampert, dyrektor pewnego angielskiego towarzystwa dla prac podmorskich. P. Lampert na dnie morskiem we wszelkich możliwych położeniach nurka utrzymywał za pomocą telefonu z publicznością na brzegu zostającą żywą rozmowę i znowu z jaknajlepszym powodzeniem. Drut, czyli kabel, do ostatniej tej próby użyty, miał 600 jardów długości.

× Katastrofa. W Exeterze, wskutek eksplozji nafity w jednym z głównych jej składów, wszczął się pożar. Trzy olbrzymie magazyny oleju, przylegające do powyższego sklepu, padły ofiarą płomieni.

× Adres nieufności. Królowa Birmy, kraju położonego w Indjach zagangesowych, już trzecią z kolei wydała na świat córkę, skutkiem czego, wybrana z grona dygnitarzy państwa deputacja, złożyła jej energiczny adres z tem upomnieniem, iż jako matka poddanych powinna koniecznie męzkiego przysposobić im następcę. Czy przestroga ta poskutkuje — zobaczymy...

× Miodowy miesiąc. Pewien angielski pisarz tak określa te chwile wzajemnego upojenia: „W okresie tym żona chętnie się zgadza z każdą wolą męża, a ten wzajemnie czyni wszystko, czego zapragnie żona. Oboje harmonizując w swoich myślach, zamiarach, czynach, stanowią nierozdzielną jedność w dwóch osobach.“ Zdaniem więc wspomnianego autora, jest to czas obłudy i zobopólnego oszukiwania się. Według zebranych przez niego statystycznych danych, miodowy miesiąc trwa w Anglii 6 tygodni, w Niemczech 4 i pół tygodnia, w Rosji trzy tygodnie, we Francji tylko 11 dni. A u nas?...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu F. M. — Zakład mieści się przy ulicy Pięknej. Informacji zasięgnie sz. pan na miejscu.

— Panu M. Wis. — Dziękujemy najuprzejmiej. Umieścimy we wtorkowym numerze.

— Pani Bronisławie. — Pan Czesław Jankowski. Wiersz był już drukowany w zbiorze jego poezyj.

— Panu Hen. J. — Rzecz pańska drukowana nie będzie.

— X. Y. — Anonym?... do koszał!

— Pp. Kajetanowi i Kowalowi. — Jedno i drugie nie prowadzi do celu. Chybione najzupełniej.

— Prenumeratorowi z *Solca*. — Nie zapominamy. Podniesie się dziś lub jutro. — O nowym projekcie nie nam niewiadomo.

— Pani K. G. — Mieszka we Lwowie. Ma około ośmdziesięciu lat. Postać czcigodna.

— Panu N. N. — Krytyka krytyki *Słowa* umieszczoną być nie może. Rs. 5 do zwrotu.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

W miejsce powinszowań noworocznych.

Dla najbiedniejszych.

Edward Simmler rs. 3, X. Bartelmusz rs. 3, Edmund Augustowski rs. 1, dr Konie rs. 3, Wildt Ryszard rs. 3, Leopold i Tekla Meyerowie rs. 3, Rogoziński Józef członek sądu okręgowego rs. 3, Grodzki Alfred rs. 5, J. Wenda rs. 1, Ludwik Baron z żoną rs. 3, Mrozowski Ignacy z żoną rs. 2, Adam i Bronisława Laniewscy rs. 3, Ptaszkowski Ignacy rs. 1, Berthold i Matylda Neumanowie rs. 5, Władysław Alfons Kronenberg rs. 6, Sobolewski Stefan rs. 3, Karol i Wanda Aquilino rs. 10, Wojciech Gerson rs. 1, dr Smiechowski rs. 3, Antonina Julja i Filip Suscy rs. 3, Kaźmierz i Emilja Kopytowscy rs. 3, Karol Bayer rs. 2, Emilja Karnicka rs. 5, Henryka i Edmund Skarżyński rs. 3, hr. Tarnowski rs. 5, Goldszmit Jakób rs. 1, Krzywoszewski rs. 5, Nepros z żoną rs. 10, Herse Adam rs. 5, Szukiewicz Ludwika rs. 2, Jaroszewski August rs. 2, Maksymilian Glücksberg rs. 3, Maksymilian Fajans rs. 3, Marja i Marcelli Trecheński rs. 5, Adolf i Regina Olszewiczowie rs. 3, Franciszek Pudlich k. 75, Marja Kazanowska rs. 5, Ludwik i Zygmunt Borzęcy rs. 3, Apolinary Portner rs. 3, Julian i Karolina Mirowiecy rs. 2, Leon i Marja Krysiński rs. 10, Wilhelm Rau z żoną rs. 10, Bonawent r. Toeplitz rs. 3, Albert Szymański rs. 1, Władysław Maleszewski redaktor *Biesiady* rs. 3, Teodor Paprocki księgarz rs. 1, Rajzacher z żoną rs. 3, Wsiewołod Istomin z synem rs. 5, Władysław i Eleonora Berson rs. 2, Józef i Katarzyna Styczakowscy rs. 1, K. Chodecki rejent z żoną rs. 5, Maurycy i Eleonora Orgelbrandowie (na ciepłą strawę) rs. 5, Hipolit Majewski z rodziną rs. 3, Erazm Majewski rs. 3, Hipolit Cieszkowski inżynier z żoną rs. 5, Henryk Hertz rs. 3, M. Borman rs. 3, Edward Kempner z żoną rs. 2, Bernard Handke rs. 10.

Dla pozostałej rodziny po Miarce.

K. Chodecki rejent z żoną rs. 5.

Na pomnik Mickiewicza.

Maksymilian Poznański rs. 3, Aleksander i Melanja Reichmanowie rs. 3, Józef Bogdanowicz rs. 1,

Adam i Joanna Lürerowie rs. 3, Teodor i Helena Łęczyccy rs. 3, Frantz Pietschman rs. 5, Zofia Smoczyńska z bratem rs. 3, Walenty Przyjemski z rodziną rs. 2, Ludwik Przyjemski rs. 1, Leon Fidler i Stanisław Dangel rs. 3, Jan Budzyński rs. 3, Ludwika Tugut rs. 3, August Władysława Wrzesniowski rs. 3, Edmund Sobolewski rs. 3, Stanisław Wierzbicki rs. 3, Jadwiga i Ignacy Plewiński rs. 1, Stanisław Dobrycz i spółka rs. 3, Eugeniusz i Bronisława Szpondrowscy rs. 1, Józef Rostaleski rs. 1, Leonowie Jasiński rs. 5, Mayzel z żoną rs. 3, Aleksandrowicz rs. 3, Piasecki k. 35, Teofil Jerzy Lisowski rs. 1, Witold Malukiewicz rs. 1, Frank Bernard rs. 3, Teodozja Gwoźdecka rs. 1, Teodozja Ostroróg rs. 1, dr Józef Poznański rs. 1, baron Stanisław Lesser rs. 5, dr Kaźmierz Lesser rs. 2, Adolf Peretz rs. 2, Antoni Osuchowski rs. 3, Jakób Helena Tadeusz i Stanisław Gieysztorowie rs. 6, Ludwik Łatawiec rs. 1, Teodor Wierzbowski rs. 2, Stanisław Dziechciński rs. 3, Leon i Marja Krysiński rs. 5, Józef i Maksymilian Morawscy rs. 2, Henryk Barycki rs. 3, J. F. rs. 5, z ulicy Miodowej J. F. rs. 3, St. Mizerski z żoną rs. 5, St. Czarnowski rs. 10.

Dla uczniów.

Tomasz Przesmycki inżynier rs. 3, Karol Adelstein z żoną rs. 3, pułkownik Jan Woroncow-Weljaminow rs. 2, Agnieszka z Palezewskich Maćkiewiczowa rs. 1, Matylda i Wojciech Sawiecy rs. 5, Jan Królikowski rs. 1, Romuald Kolakowski rs. 5, Adolf i Marja Peplowski rs. 10, Konstanty Wojciechowski budowniczy rs. 5, Leon i Eugenja Rotwandowie rs. 3, Antoni Borzęcki rs. 1.

Dla paraliżików.

Bronisław baron Lesser rs. 3, Demeszkian Marja rs. 2, Maurycy Załęski rs. 2, z hrabiów Jundziłów Korybut Daszkiewiczowa rs. 5.

Dla Towarzystwa dobroczynności.

Budzyński Aleksander rs. 5, Julusz i Joanna Wertheimowie rs. 5, Stanisław Ludwik Kronenberg z żoną rs. 5, Jakób Natanson z żoną rs. 10, Henryk Natanson z żoną rs. 5, Jan i Cecylja Bersonowie rs. 6, Matjas Berson z żoną rs. 5.

Dla studentów polaków w Petersburgu.

Rostaleski Józef rs. 1, Ludwika Kaplińska rs. 1, Edward i Władysław Brzozowscy rs. 2, Adolf i Tekla Tepliccy rs. 3.

Dla Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Ludwik i Paulina Górscy rs. 15.

Dla starca 100-letniego.

K. Morawska rs. 2.

Dla gminy ewangelickiej.

Superintendent Diehl rs. 5.

Na kasę pożyczkową dla rzemieślników cyrkulu VIII. Salomon i Hortensja Lewentalowie rs. 5, dr J. Kosiński z żoną rs. 10, Nestor Milewski z Astrachania rs. 10.

Na pomnik Syrokomli.

Józefa Bogdanowicz rs. 1.

Na kasę wdów i sierot po lekarzach.

Dr J. Kosiński z żoną rs. 10, dr J. Przybylski rs. 1, dr Henryk Lubowski rs. 2, dr Miłosław Burzyński rs. 3, dr J. Kleczkowski rs. 3, dr Biberstein rs. 5, dr Józef Poznański rs. 2, dr Zareba rs. 1, dr Rucker rs. 5, dr Teodor Hering rs. 2, dr Żera rs. 3, dr Watraszewski rs. 3, dr Tozia Pagonino rs. 2, dr Gromadzki rs. 1, dr Szczygielski rs. 3.

Na szpitalik dziecięcy przy ulicy Aleksandra.

Hr. Augustowa Potocka rs. 10, Edward Grabowski rs. 3, Michał i Michałina Szymanowscy rs. 3, Marja i Marcelli Trecheński rs. 5, Bernard Berson rs. 1, z hrabiów Jundziłów Korybut Daszkiewiczowa rs. 5, Józef Natanson rs. 3, Kaźmierz Mieszkowski z żoną rs. 2, dr Żółtyński z żoną rs. 3, Julian Tysza z żoną rs. 3, Stanisław i Marja Rotwand rs. 10.

Na szpital dziecięcy Bersonów.

Bernard Berson rs. 1.

Na osady rolne.

Janasz Jakóbrs. 10, baron Jan Lesser rs. 5, Ignacowie Radoszewscy rs. 5.

Dla instytucji wstydzących się żebrać.

Ignacy Józef Badowski rs. 3, Fukiery Teofil rs. 6.

Dla Instytutu głuchoniemych.

Wiktor baron Lesser rs. 3.

Dla biura informacyjnego o niedzy wyjątkowej.

F. M. Faleński rs. 3, Julja Dobiecka rs. 3.

Na budowę domu dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Szenfeld Ryszard rs. 1, Rafał Felsenhardt rs. 2.

Dla wdowy Jagiełek.

Kaun aptekarz rs. 2.

Na kościół w Irkucku.

Antoni i Tekla Żukowscy rs. 5.

— W miejsce rozsyłania powinszowań noworocznych następujący aptekarze złożyli w polowie na pomnik Mickiewicza i w polowie na kasę wsparcia podupadłych farmaceutów, ich wdów i sierot: H. Hubert rs. 5, J. Mrozowski rs. 5, M. Mutniański rs. 5, M. Bayer rs. 5, F. Sztayner rs. 5, Wenda i Wio-

rogórski rs. 5, K. Lilpop rs. 5, A. Manduk rs. 5, H. Kucharzewski rs. 5, J. Habielski rs. 5, F. Wieckowski rs. 5, B. Wójcicki rs. 5, razem rs. 60.

Zebrane przy wieczery wigilijnej na pomnik Mickiewicza.

Zebrane w Sobakowie rs. 6, Jadwiga W. rs. 1.

Dla J. Kończy, Waliców nr 5.

T. S. rs. 1.

— A. n. Przystane przed świętami, niewiadomo na jaki cel i przez kogo, do biura zarządu Towarzystwa osad rolnych w gmachu Tow. kred. ziemskiego, pod adresem moim trzy pudełka cygar, składam przy niniejszem redakcji dla spieniężenia takowych na rzecz ubogich wstydzących się zebrać, jeżeli właściciel nie zgłosi się po odbiór w ciągu dni trzech, za udowodnieniem tożsamości osoby i zwróceniem kosztów ogłoszenia.

Kazimierz Rutkowski.

— A. n. Przeznaczoną gratyfikację noworoczną w ilości rs. 50, której wypłata zaniechana zostaje, składam redakcji *Kurjera Warszawskiego* na rzecz niezamożnych uczniów szkoły handlowej Kronenberga. A. G.

— Sprostowania. W dziale ofiar zaszyły następujące omyłki: zebrane na wilji w Sufeczynie A. Szeliński rs. 10 k. 60 winno być „rs. 11 k. 20”; dla uczniów zamiast Karol Suligowski ma być „Sulikowski”; dla najbiedniejszych zamiast Julja Kajewska powinno być „Krajewska”.

Ne k r o l o g i a.

† Ś. p. Wojciech Bogumił **Jastrzębowski**, b. profesor instytutu agronomicznego w Marymoncie, członek wielu uczonych towarzystw, zmarł w 84 roku życia, dnia 30 grudnia r. b. Rodzina wraz z wdzięcznymi uczniami zapraszają kolegów, uczniów i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 3 stycznia 1883 r., o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski tegoż samego dnia, o godzinie 3-ej po południu. —4119—

† Ś. p. Zygmunt Bolesław **Lewandowski**, buchalter, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 29 b. m., opatrzony św. Sakramentami, życie zakończył. W smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 31 b. m., w niedzielę, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 11-ej zrana, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —4118—

† Ś. p. Lucio, syn dentysty Ludwika i Heleny z Gutowskich małżonków **Rosenberg**, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 26 grudnia r. b., we wsi Trzebieszów gubernji siedleckiej powiększył grono aniolków, przeżywszy miesiąc ośm. W głębokim smutku stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 2 stycznia r. p., we wtorek, o godzinie 11-ej zrana, w kościele św. Krzyża. —4109—

† W dniu 2 stycznia, we wtorek, o godzinie 9-ej zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza św. za duszę Henryety **Wołowskiej**, a to z legatu przez niegdy Jana Kantego Wołowskiego uczynionego, o czym nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —1060—

† Dnia 3 stycznia, w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Hieronima **Bielanowskiego**, odprawi się wotywa za spokój jego duszy w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10-ej zrana, na którą pozostała wdowa z córkami zaprasza familję i życzliwych. —4116—

† Pozostała w smutku żona wraz z córką i zięciem po ś. p. Karolu **Kacperkiewicz**, składają serdeczne Bóg zapłać tak szanownemu duchowieństwu, jako też wszystkim przyjaciołom, znajomym i życzliwym za odprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. —4108—

† Wszystkim, którzy łaskawie raczyli w dniu 29 b. m. odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. ojca mego, składam serdeczne Bóg zapłać. —4113—

Leon Łukasz Budnicki.

† Za zgromadzenie się tak liczne pomimo nieprzyjaznej pory na odprowadzenie zwłok ś. p. syna naszego Aleksandra **Nasterskiego**, na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne podziękowanie krewnym, przyjaciołom i kolegom zmarłego, którzy na własnych barkach złożyli go do grobu, a najwięcej zacnemu przyjacielowi panu K. i pani W., za wszystkie poniesione trudy przy tym smutnym obrzędzie, stroskani rodzice z braćmi składają najserdeczniejsze podziękowanie i Bóg zapłać. —4114—

Ignacy i Marja Nasterscy.

† Szanownemu duchowieństwu, wszystkim znajomym, którzy w dniu 28 b. m. raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki córki naszej ś. p. Antoniny **Krzemińskiej**, pozostała rodzina składa serdeczne podziękowanie. —4117—

Krzemiński.

† Wszystkim osobom, które raczyły towarzyszyć smutnemu obrządkowi pogrzebu zmarłej naszej córki ś. p. Olimpii, a szczególnie szanownemu ks. Karolowi Czajkowskiemu składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać. —4320—

Józef i Julja Czubałscy.

Z Towarzystwa zachęty sztuk pięknych

w Królestwie polskiem.

Na odbytem w dniu 18 (30) grudnia 1882 r. losowaniu dzieł sztuki padły wygrane jak następuje.

Obrazy:

Kotarbińskiego Wilhelma: „Libelle”, nr 2,150.
Ryszkiewicza Józefa: „Przed cyrulikiem”, nr 454.
Eismonda Franciszka: „Pokuta”, nr 1,920.
Sypniewskiego Feliksa: „Gliniany dzbanek”, nr 2,329.

Maleckiego Władysława: „Brzeg Wisły”, nr 1,153.

Cieszkowskiego Henryka: „Monte Pincio”, nr 234.

Lentza Stanisława: „Mnich”, studjum, nr 11.
Wolezaskiego Witolda: „Owoce”, nr 1,901.
Bilińskiej Anny: „Malarz wędrowny”, nr 1,895.
Owidzkiego Jana: „Przed dworkiem”, nr 2,521.
Alchimowicza Kazimierza: „Jabluszek niedojrzały”, nr 553.

Gramatyki Antoniego: „Wieśniak”, nr 359.
Konopackiego Jana: „Z sieciechowskiej puszczy”, nr 1,914.

Fabjańskiego Erazma: „Wnętrze zakrystji”, nr 377.

Chelmińskiego Jana: „Spacer po śniegu”, nr 726.

Ryszkiewicza Józefa: „Opuszczone”, nr 955.
Kochanowskiego Romana: „Z nad brzegu Wisły”, nr 1,961.

Brodowskiego Józefa: „Odpoczynek”, nr 2,108.

Merwarta Pawła: „Hiszpanka”, nr 323.
Gościńskiego Władysława: „Droga do lasu”, nr 705.

Witkiewicza Stanisława: „Jarmark”, nr 162.

Piotrowskiego Antoniego: „W polu”, nr 423.

Szyndlera Pantaleona: „Marzenie”, nr 447.

Konopackiego Jana: „W ogrodzie”, nr 1300.

Owidzkiego Jana: „Jesień”, nr 1750.

Brochockiego Waler.: „Chata pobereznika”, nr 1,983.

Krycińskiego Walerego: „Lirnik”, nr 1663.

Maszyńskiego Juliana: „O świcie”, nr 865.

Römera Edwarda: „Czaty”, nr 1900.

Rybrowskiego Tadeusza: „Lirnik”, nr 1840.

Brodowskiego Józefa: „Z Panem Jezusem”, nr 916.

Sypniewskiego Feliksa: „Tarło w pojedynku”, nr 1,365.

Cieszkowskiego Henryka: „Porta Salara”, nr 2,079.

Schouppého Alfreda: „Czarny staw”, nr 474.

Schouppého Alfreda: „Widok”, nr 367.

Łaszczyńskiego Bolesława: „Ruiny”, nr 525.

Strzałeckiego Wandalina: „Oświadczyń”, nr 2359.

Gramatyki Antoniego: „Dzieweczyna”, nr 1689.

Mireckiego Kazimierza: „Magnifika”, nr 466.

Dulebianki Marji: „Egiptejanka”, nr 2371.

Bardzkiej Marji: „Głowa”, nr 880.

Kolberga Antoniego: „Głowa”, nr 1410.

Maleckiego Władysława: „Wnętrze lasu”, nr 133.

Rzeźba.

Leatiego Stefana: „Popiersie chłopca”, nr 2403.

Szkice:

Małczeskiego Jacka: „Na wozie”, nr 1402.

Piechowskiego Wojciecha: „Głowa”, nr 339.

Bagińskiego Feliksa: „Owoce”, nr 1330.

Eismonda Franciszka: „Głowa”, nr 776.

Römera Edwarda: „Powrót”, nr 2328.

Biedrońskiego Leona: „Pieski”, nr 154.

Owidzkiego Jana: „Kobieta”, nr 1068.

Kaplińskiego Leona: „Czarnogórzec”, nr 2623.

Kaplińskiego Leona: „Bulgar”, nr 1327.

Z Cesarstwa.

Petersburg 28-go grudnia. — Dzienniki donoszą, że carskosielskie powiatowe ziemstwo wystąpiło do ziemstwa gubernjalnego z przedstawieniem zniesienia instytucji urządników, jako zupełnie bezpożytecznej. Na to przedstawienie gubernator odpowiedział, że kwestja organizacji policji nie może być rozstrzyganą przez ziemstwa, jako przekraczająca sferę ich kompetencji. Gubernjalne ziemstwo nie zgodziło się na takie zapatrywanie gubernatora i zainicjowało z tego powodu protest do rządzącego senatu, który sprawę tę niebawem ma załatwiać.

Petersburg 28-go grudnia. — Ze zbliżeniem się nowego roku, dzienniki niemieckie, jakby na dany przez kogo sygnał, powiada *Gołos* zaniechały alarmowania, zdają się być uspokojonemi i nawet z lekka szydzić z alarmu, którego same więcej niż ktokolwiek były powodem. „Oddawać się optymizmowi dla tych symptomów uspokojenia, byłoby przecież, zdaniem naszym, co najmniej przedwczesnem. Dotychczas nie jeszcze nie dowodzi aby połudki, któ-

re wywołały półrządowe oświadczenia zainteresowane przez *Grenzboten* nagle istnieć przestały. Objawienia opublikowane o przymierzu austro-niemieckim w trzy lata po jego zawarciu nie napróżno chyba rozgłoszone zostały. Jedni, jak wiadomo, upatrują w tym pogroźkę dla Francji, Włoch i Rosji, inni utrzymują, że główny cel tego rozgłoszenia leżał w niedopuszczeniu aby rząd wycofał się z zawartego w r. 1879 sojuszu i zbliżył do Rosji, jak sobie tego podobno życzył austriacki minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky. Które z tych dwóch zapatrywań bliższem jest prawdy, nie możemy rozstrzygnąć, ale tak w jednym jak i drugim razie dojść musimy do wniosku, że zasadniczą osnową teraźniejszej zagranicznej polityki Berlina, jest ścisłe przymierze z Austro-Węgrami, wyłączonej możności udziału jakiegokolwiek innego państwa w tym sojuszu dwóch centralnych mocarstw Europy. Dyplomacja wszystkich państw wyłączonych *à priori* z przymierza ma tu oczywiście do czynienia z faktem nader ważnym, na który nie wolno jej patrzeć obojętnie i spokojnie. Dopóki Europa przedstawiała, a przynajmniej zdawała się przedstawiać najzupełniejszą różność politycznych interesów wszystkich wielkich mocarstw, można jeszcze było choć z biedą żyć z dnia na dzień, czekając aż fakta same położą kres temu odosobnieniu; teraz jednak podobna obojętność stała się niemożliwą i nieczem nienuisprawiedliwioną. Czas pomyśleć o tem, aby na przyszłość austro-niemiecki sojusz nie był jedynym przykładem międzynarodowego porozumienia.

Ostatnia pocztą

„Kurjera Warszawskiego”.

Praga czeska 29-go grudnia. — Wody przybywa, niższe nadbrzeżne ulice zalane. Komunikacja między domami odbywa się na czółnach. W wielu miejscowościach w pobliżu Pragi powynoszono się z mieszkań, mianowicie na przedmieściu Altlieben.

Wiedeń 29-go grudnia. — Stan zdrowia ministra wojny hr. Bylandt-Rheidta polepsza się; sił przybywa.

Wormacja 29-go grudnia. — Ren wezbrał gwałtownie. Stan jego wynosi w tej chwili 570 metrów. Wieczorem woda przerwała szluzę i zalała wszystkie niżej położone dzielnice miasta. Mieszkańcy uciekają gromadnie.

Rzym 28-go grudnia. — Gdy poseł austriacki wraz z małżonką powracał z posłuchania u Ojca św. i przejeżdżał dzielnicą położoną pomiędzy Watykanem i zamkiem św. Anioła, rzucano kamień w okno powozu, który wszakże nie trafił nikogo. Winnego schwytano niezwłocznie i przesłuchano; jestto młody krawiec, Valeriani z Ankony; oświadczył on, że do czynu popełnionego go nęcza i że nie wiedział kto znajduje się w powozie. Przy rewizji mieszkania winowajcy nie znaleziono nic podejrzanego.

London 29-go grudnia. — Biuro Reutera donosi: Gubernator wschodniej Rumelii, Aleko basza, zerwał stosunki z konsulem rosyjskim. — *Times* dowiaduje się, że powstał projekt podzielenia kraju zulusów na dwie połowy. Nad jedną z nich będzie panował John Dunn wraz z innym wodzem pokolenia, nad drugą Keczewayo. W obu terytorjach mieszkać będą rezydenci angielscy.

Paryż 28-go grudnia. — *Temps* pisze: „Najsprzecznijšie pogłoski obiegają o stanie zdrowia Gambetty. Prawda jest co następuje: Rana uważana być może za wyleczoną; inne wszakże cierpienie objawia się częstymi atakami febry. Doktorowie Siredey, Charcot i Lannelongue oświadczyli jednogłośnie, że Gambetta cierpi na *perityphlitis*, zapalenie tkanki komórkowej. Choroba przybiera prawidłowy charakter i kończy się wytworzeniem wrzodu, który albo sam się rozejdzie, albo musi być operowanym. Niema przeto niebezpieczeństwa życia, wszakże cierpienie nie jest mało znacznem. *France* donosi, że dzisiejszej nocy w Ville d'Avray dokonano bolesnej operacji, której skutki nie są wiadome.”

Paryż 28-go grudnia. — Izba deputowanych przyjęła prawie jednogłośnie kredyt 1,275,000 fr. na wyprawę Brazzy. Stan Gambetty budzi ciągle obawę.

Paryż 28-go grudnia. — Senat przyjął budżet nadzwyczajny i przyzwolił kredyt 25 milionów fr. na okupację Tunisu. Celem wyrównania różnic pomiędzy uchwałami obu izb, odbędzie się dziś wieczorem posiedzenie izby deputowanych.

Paryż 29-go grudnia. — Biuletyn wydany o godzinie 10 zrana ogłasza, że stan zdrowia Gambetty nie wzbudza zbytnej obawy; lekarze sądzą jednak że choroba potrwa długo.

Cetynja 28-go grudnia. — Minister spraw wewnętrznych Wrbićca został dzisiaj usunięty, miejsce jego zajął prezes senatu Bozo Petrowicz.

Aleksandra 29-go grudnia. — Komisja szacunkowa powzięła już postanowienie względem sposobu szacowania szkód z pożaru wynikłych.

Telegramy własne „Kurjera Warszawskiego.“

Wiedeń 30-go grudnia.

Podczas pobytu p. Giersa w Wiedniu ma zjechać tu także prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza.

Wiedeń 30-go grudnia.

Z Budapesztu donoszą, iż wskutek ostatniej kampanji dziennikarskiej hr. Kalnoky utracił wiele na popularności w tamtejszych kołach politycznych.

Wiedeń 30-go grudnia.

W Passau wydano rozkazy niezwłocznego opróżnienia domów z powodu spodziewanego zalewu. Siedmiogrodowi zagraża wielkie niebezpieczeństwo.

Wiedeń 30-go grudnia.

Ordynacja wyborcza dla byłego pogranicza wojskowego zatwierdzoną została przez cesarza. Wskutek tego zasiędzie w sejmie węgierskim wielu deputowanych słowiańskich.

Wiedeń 30-go grudnia.

Z powodu ostatnich wykroczeń żołnierskich na przedmieściu Währing poruszono myśl zakazu noszenia broni przez żołnierzy po za służbą. (D. 27 b. m. podczas tańców w restauracji Czapeka na Währingu zaszła krwawa bójka pomiędzy żołnierzami. Ułani z 2-go pułku pokłócili się z żołnierzami parku sanitarnego i uderzyli na ostatnich z szablami w rękach; rąbiąc na wszystkie strony, zburzyli okna, drzwi i całe urządzenie gospody. Policja nie zdołała przywrócić porządku. Ułani udali się potem z dobytymi pałaszami do kościoła Franciszka Józefa. Trzech policjantów i pięć osób cywilnych pokaleczono *przyp. red.*)

Wiedeń 30-go grudnia.

Udzieloną została koncesja na zawiazanie towarzystwa, zabezpieczającego życie i zdrowie robotników.

Berlin 30-go grudnia.

Norddeutsche Allg. Ztg zaprzecza pogłosce o wrzecznej korespondencji pomiędzy księciem Bismarckiem i hr. Kalnokym w przedmiocie przymierza austro-niemieckiego.

Berlin 30-go grudnia.

Episkopat pruski postanowił wnieść bezpośrednią prośbę do tronu o odwołanie z wygnania biskupów.

Paryż 30-go grudnia.

Proces przeciw 51 obwinionym o udział w stowarzyszeniu międzynarodowym toczyć się będzie w Lugdunie w sądzie poprawczym, począwszy od dnia 8-go stycznia. Krapotkin wyraził życzenie, aby sprawa oddana została pod trybunał sędziów przysięgłych.

Paryż 30-go grudnia.

Gambeta spędził noc źle i miał silną febrę.

Londyn 30-go grudnia.

Dzisiejsze *Daily News* donoszą z Berlina, że podróż księcia Fryderyka Karola do Egiptu i Palestyny wiąże się z planami kolonizacji niemieckiej w tych krajach. (Książę Fryderyk Karol w towarzystwie Brugscha-beja opuścił 27 b. m. Berlin, udając się na Wschód celem „obejrzenia pobożowisk ostatniej wojny w Egipcie“, *przyp. red.*)

Londyn 30-go grudnia.

Wielka część kraju zulusów ma być przyłączoną do angielskiego Natalu.

Konstantynopol 30-go grudnia.

Aleko basza, gubernator Wschodniej Rumelji, notyfikował urzędowo W. Porcie zerwanie osobistych stosunków z konsulem rosyjskim Krebelem.

Konstantynopol 30-go grudnia.

Z Medyny donoszą, iż umiera tam dziennie po dziesięć osób w przecieciu na cholere. Wielu pielgrzymów zostało w drodze zatrzymanych.

Belgrad 30-go grudnia.

Przy uzupełniających wyborach do skupczyny radykałisci znowu zwyciężyli.

Petersburg 30-go grudnia.

Posel rosyjski przy dworze bawarskim hr. Osten-Saken mianowany został członkiem rady ministerjum spraw zagranicznych.

Petersburg 30-go grudnia.

Według informacji gazety *Nowoje wremia*, zjednoczenie zarządów finansowych w gubernjach wprowadzone będzie w wykonanie dopiero w roku 1884-ym.

Wojciech Bogumił Jastrzębowski.

Przed chwilą doszła nas smutna wieść o zgonie Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, b. profesora instytutu marymonckiego, członka wielu towarzystw uczonych, męża wielkich, niezapomnianych zasług.

Złamany wiekiem i przeciwnościami losu, pochylił się stary dąb ku ziemi, którą tak gorąco i szczerze ukochał...

Znikła szanowna i droga pokoleniu niemal całemu postać przyjaciela, mentora, tkliwego „ojca“, jak ś. p. Wojciecha powszechnie nazywano.

Urodził się Jastrzębowski w ostatnim roku zeszłego wieku dnia 19-go kwietnia we wsi Gierwały, w b. województwie płockim.

Po ukończeniu szkół w Płocku oddany został do liceum warszawskiego, poczem w r. 1822 im wstąpił do uniwersytetu, gdzie po trzyletnich studiach pozyskał naukowy stopień magistra filozofji.

Obok pełnienia zmuśnych obowiązków preparatora przy gabinecie fizycznym, zajął się Jastrzębowski układem zielników dla uniwersytetu i szkół publicznych, za dokonanie której to czynności otrzymał publiczne podziękowanie.

Od chwili tej (r. 1826) poczyną się długi szereg pięknych usiłowań i najwyższego uznania godnych czynów zmarłego.

Ruchliwy umysł wszechstronnej oddał się pracy. Oto jego owoce...

W r. 1828-ym konstruuje Jastrzębowski narzędzie do okazywania czasu na wszystkich miejscach, do kreślenia kompasów na wszelkich powierzchniach i do rozwiązywania łatwym sposobem wielu zagadnień astronomicznych.

Rzecz ta zwróciła na młodego pracownika powszechną uwagę, a komisja wyznań religijnych i oświecenia publicznego odznacza go chlubnym restrytem.

W r. 1829 przyznają mu stopień adjunkta przy katedrze historii naturalnej — jednocześnie zaś Towarzystwo przyjaciół nauk wybiera Wojciecha na swego zwyczajnego członka.

Instytut marymoncki, zajmujący tak chlubną kartę w historii naszej pedagogiki, zapotrzebował profesora zoologii, botaniki, mineralogji i fizyki.

Któż wówczas godniejszym był od Jastrzębowskiego dla zajęcia katedry?

Jakoż w roku 1836 przyjmuje na się ten ciężar, wkładając równocześnie trudny obowiązek utrzymania ekonomiczno-botanicznego ogrodu przy zakładzie marymonckim.

Jakim był ś. p. Wojciech nauczycielem mówić tu nie potrzebujemy — zbyt żywa pamięć tkwi o tem w setkach, w tysiącach...

Ducha podniosłego, wiedzy wielkiej i szlachetnego serca człowiek — Jastrzębowski panował formalnie nad młodzieżą, zwracając ją do pracy i czynów najgodniejszych.

Nie trudził się zaś nigdy — po kursach zimowych chwytał latem Jastrzębowski za kostur pielgrzymi i otoczony rojem „dzieci“ przebiegał kraj od końca do końca.

Żadna ścieżyna, żaden strumyk, żaden kwiat kolyszący się na polach pięknej ziemi naszej nie uchodził jego baczego oka — zatrzymywał się na każdym kroku, prawiąc, tłumacząc, siejąc ziarna zdrowej owocodajnej wiedzy...

Wskutek reorganizacji instytutu marymonckiego w r. 1858-ym dopełnionej, Jastrzębowski uwolniony od obowiązków profesora mianowany został nadzorcą szkoły powiatowej w Warszawie...

Nie bacząc na to, iż nowy pesterunek mniej mu dogadzał, pełnił ś. p. Wojciech gorliwie swój urząd aż do chwili w której komisja rządowa przychodów i skarbu powołała go na komisarza leśnego do uprawy lasów rządowych i ustalenia wydym piaszczystych.

Wierny raz wymarzonemu ideałom, Jastrzębowski mniej się troskał o siebie, zład też koniec jego żywota nie toczył się bynajmniej po różach...

Popatrzmy jednak na pisarską zgasłego działalność.

Leży przed nami cały szereg prac z rozmaitych dziedzin wiedzy ludzkiej.

Więc jest tu: „Kompas polski“ (opis wspomnia-

nego już u góry przyrządu), dalej „Przepowiednie pogody i zmian powietrza“ (r. 1847), „Układ świata zastosowany do potrzeb powszechnych“ (str. 324), jeszcze dalej „Historja naturalna“, która doczekała się kilku wydań, „Mineralogja“ i „Stychiologja“ czyli nauka o początkach wszech rzeczy.

W r. 1864-ym wydał też Jastrzębowski w języku polskim i francuskim „Kartę klimatologiczną“, przedstawiającą graficznie wszelkie zjawiska meteorologiczne wraz ze stosownym objaśnieniem.

Z pośród mnóstwa pomniejszych rozpraw, umieszczanych po różnych pismach czasowych i rolniczych przypomnieć jeszcze należy umiejętne opracowanie przez innych dokonanych dostrzeżeń i wywiedzeń z nich wniosków w rzeczy zatytułowanej „Wypadki dostrzeżeń meteorologicznych, czynionych w Warszawie przez blisko pół wieku, to jest od r. 1779-go do 1828-go, przez Karola Bystrzyckiego, Antoniego Margiera i innych, oraz uwagi nad niemi, dotyczące klimatu Polski“.

Oto wszystko co się w pośpiesznej dziennikarskiej wzmiance o zgasłym powiedzieć dało.

Od wszelakiego jednak zasług jego wyliczenia, od gorącej pochwały i słów wielu wymowniejszych są łzy padające z oczu szerokiego grona uczniów na zimne zwłoki czeigodnego starca...

Pokój mu wieczny!

G i e l d a.

Dnia 30-go grudnia.

W Berlinie podniósł się nieco wczoraj kurs rubli.

Podwyżka ta wynosząca 35 fenigów na 100 rs. nie odbiła się prawie wcale na giełdzie warszawskiej dzisiejszej, na której głównym czynnikiem kursa normującym był brak oddających przy znacznym pokupie.

W kursie długoterminowych weksli na Berlin zaznaczyć wypada obniżkę tylko 2½ kop. w porównaniu z dniem wczorajszym wynoszącą. Żądano 50.55, płacono zaś 50.50 mniej o 5 kop. od końcowego kursu wczorajszego.

Przy krótkoterminowych zaszła nawet w żądaniach niewielka podwyżka. Żądano za nie tyle co za długoterminowe, płacono zaś o 5 kop. niżej, chociaż przy końcu usposobienie chyliło się ku zmniejszeniu, iż płacić nie chciano wyżej 50.45.

Kurs weksli na inne miasta niemieckie obniżony został o 2½ kop. do 50.45 rubli za 100 marek.

Żądania za weksle na Londyn pozostały bez zmiany: 10,18 za długo i 10,16 za krótko-terminowe.

Płacono o 1½ kop. taniej.

Weksle na Paryż zupełnie bez zmiany; żądano za nie 40.85, płacono 40 kop. mniej.

Za weksle na Wiedeń żądano 5 kop. mniej niż wczoraj, w płaceniu jednak ta różnica się nie odnajduje, kupowano bowiem po kursie wczorajszym 86, nawet 5 kop. drożej.

Obroty wekslowe niewielkich rozmiarów w tych samych co wczoraj warunkach.

Po za weksłami ceduła dzisiejsza obejmuje notowania wszelkiego rodzaju papierów, a to z tego względu iż jestto ostatnia ceduła tegoroczna według której dokonywane będą inwentarze majątkowe do których mniej więcej dokładne oznaczenie wartości każdego papieru jest niezbędne.

Rozumie się iż jedne z tych papierów są do nabycia i takowe zapisane są w rubryce „żądano“ — inne poszukiwane — zapisane w rubryce „płacono“ czyli płacić chciano — bez oddających. Innych wreszcie zanotowano oba kursa.

Przy zastosowaniu tych cyfr do obliczeń inwentarzowych — zwracać należy baczna uwagę na rubrykę, w której postawiona jest cyfra.

Po szczegóły odsyłamy do ceduły poniżej pomieszczonej, my zaś zatrzymamy się tu tylko przy kursie tych papierów, któremi obrotów dokonano.

Listów likwidacyjnych, pożyczek premjowych i wschodnich nie dotykano wcale.

Z listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego w o-

brocie były serji I-ej lit. A, B i małe.

Za lit. A płacono drożej nieco niż wczoraj a mianowicie do 99.50 przy żądaniu 99.65 o 15 kop. od wczorajszego wyższem.

Za lit. B — 99.25.

Z amale — 99.15 — o kop. 5 drożej.

Za listy serji II-ej lit. B płacono 99.30.

Miejskie tylko III-ej serji dały powód do tranzakcji. Płacono za nie 90.30.

Łódzkie też I-ej serji sprzedano po 81 — bez zmiany.

Obroty listami nieznaczne.

Z akcji dokonano tranzakcji partją akcyj banku dyskontowego po 309 — przy żądaniu o 2 rs. wyższem.

Również sprzedano drogo, bo po 2375 rs. akcje fabryki stali — przy żądaniu 2,400 rs.

Innymi akcjami nie obracano.

Zanotowano też kurs monet, a mianowicie: pół-imperjały po 8,40, marki 50%, kop., floreny austr. 86 1/2, franki 41 kop.

Godzina 12 1/2. Wexle długoterminowe na Berlin 50,50.

J. Wł.

S Z A R A D A.

Łatwa szaradka, łatwiej odgadnięcie:
Pierwsze i trzecie znajdziem w alfabecie.
Drugi zaś zwrotny zasmuca ocala;
Cała—otacza.

Rozwiązanie logogryfu umieszczonego w nrze 281.

Jaka praca taka płaca.

Znaczenie wyrazów:

1) Jaselka. 2) Ancyk. 3) Kochinechina. 4) Abdul. 5) Prokop. 6) Raja. 7) Arak. 8) Canossa. 9) Anzout.

Dokładne rozwiązanie najpierw nadesłali: pp. Józef i Marja Winiarscy, J. Wojno, Wanda Niewęgiewska, Estella i Matylda Kowalskie, Władysława Kubiśka i Stanisława Puchalska. Pp. August Rogojski, E. Troczewski, H. M. Ad. Landau, Maksymilian Rappel, Ramuel Bereksohn.

WIELKI: Dziś: „Podpory społeczeństwa” (1-szy raz). Jutro: „Aida” (występ panny Brajninówny).

— ROZMAITOSCI: Dziś: „Prelegent”, „Stary jego-mość”, „Szalony zakład” i „Stryj przyjechał”. Jutro: „Jaśus”. — MAŁY: Dziś: „Boccacio”. Jutro: „Lokatorowie pana Blondeau”.

OGŁOSZENIA
do wszystkich dzienników
po cenach redakcyjnych
przyjmuje
RAJCHMAN I FRENDLER
w Warszawie, Senatorska Nr. 22.

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu ostatniego tygodnia.

Baumritter Józef i Ska, dom bankierski, Senatorska 24.

Droga żelazna konna, zarząd. Sierakowska 1.
Fajans Jakób i ska, fabryka maszyn i narzędzi, Danielewiczowska 5.

Gazowy zakład (filja), skład lamp i przyborów gazowych, Królewska 4.

Goldenring Herman, mieszkanie, Podwał 3.

Rehfeld, Dubeltowicz i ska, fabryka wyrobów stolarskich i narzędzi rolniczych, Jerozolimka 89.

Simon i Stecki, skład win i delikatesów, Krakowsko-Przedmieście 36.

— **Ludwik Rosinski**, zamieszkały w Włocławku, wstępuje w związki małżeńskie z panną **Magdaleną Rychter**, zamieszkałą w Toruniu. —4112—

— **Redakcja Przewodnika adresowego** (Mazowiecka 14), ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że z dniem 4-ym stycznia 1883 roku, zamyka przyjmowanie ogłoszeń. (4111)

— **Theodor v. Glaser**, sekretarz Coquellina, przybywa dziś wieczorem z Petersburga do Warszawy dla zarządzenia ostatecznych przygotowań około występów słynnego artysty w teatrze wielkim. Zatrzyma się w hotelu Europejskim, jutro rano zaś udaje się do Wiednia. —1070—

Wielki Skład Mebli
JANA OLSZTYŃSKIEGO,
Nr 37. Nowy-Świat Nr 37.

zaopatrzone w wielki dobór różnych mebli do salonów, buduarów, pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów itp. Garnitury gotowe wysłane i pokryte, garnitury używane. Skład ten mebli wynajmuje i zamienia, urządza całe apartamenty, przyjmuje obśługi na roboty stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne i wykonywa takowe trwałe i gustownie. —3594—

Ceny umiarkowane.

— **Dr Turkiewicz**, Nowolipie nr 20. Choroby wewnętrzne i dzieci od 2—5. Porada dla nie-zamożnych na warunkach jak w lecznicach. (870)



SKŁAD

Fortepianów i Instrumentów Organowych,
Hermana i Grossmana,

od 1-go lipca r. b. przeniesiony został z ulicy Miodowej nr 10, do domu własnego przy ulicy Mazowieckiej nr 14.

— Donosimy o otwarciu z dniem dzisiejszym nowo-założonego instytutu leczenia ortopedją gimnastyczną, wraz z specjalną salą do lekcji gimnastyki dla panien, przez znanego specjalistę p. Michała Majewskiego, dyrektora lecznicy ortopedycznej i szkoły gimnastycznej przy zakładzie wód mineralnych w Ciechocinku, który tamże, od lat dwudziestu zjednawszy sobie u osób corocznie przybywających na kurację, na powszechne zaufanie. Nadmieniamy, iż p. Michał Majewski, aby godnie odpowiedzieć wymaganiom panów lekarzy i publiczności, tak z stanowiska leczniczego i odpowiedniego wykładu racjonalnych lekcji gimnastyki, w celu takowym, zwiędzał zagranicą pierwszorzędne instytuty, i takowy według najnowszej instrukcji urządził. Co do choroby w zakres ortopedji wchodzących są następujące: specjalne wykrzywienia kręgosłupowe i kończyn, osłabienia układu mięśniowego i ustroju nerwowego, słabe rozwinięcie budowy klatki piersiowej, niemoc krzyża, sztywność stawów, bezwładność członków, a nadto choroby zasadzające się na zmienionym składzie krwi, jak: blednica, hemoroidy, obstrukcja itp. Lokal, w którym się mieści tenże instytut, urządzony został z komfortem, wszelkimi dogodnościami, przy odpowiednich warunkach sanitarnych i temperaturze atmosferycznej, tak, że na każdą zmianę bez przerwy, uczęszczać z dziećmi można. Dla dam urządzone są oddzielne gabinety dla odbywania manipulacji gimnastyczno-ortopedycznych. W instytucie wykładają się lekcje gimnastyki szwedzkiej, higienicznej, pedagogicznej, estetycznej, a głównie zwrócona jest uwaga na zastosowanie sanitarnych ruchów ciała i systematycznego rozwoju sił fizycznych, jak również na układ figury i zapobieganiu formowania niekształtności w figurze, tak często dające się widzieć u uczącej się młodzieży, przeważnie u panien, dla słabo rozwiniętego układu mięśniowego krzyża, co w następstwie grozi skarlaceniem figury, jak się niejeden rodzina przekonała z powodu lekceważenia lub odbywania ćwiczeń gimnastycznych, bez wskazania przez specjalistę. Instytut przyjmuje zobowiązania po domach prywatnych i pensjach żeńskich, gdzie odpowiednich paratów według najnowszej instrukcji dostarcza. Bliższa informacja w instytucie, Żelazna Brama, pierwszy dom przy Ogródzie Saskim, nr 2, w godzinach: rano do o 1-ej a dopołudniu od 3-ej godziny. —4107—

— Jedna z gazet hamburskich donosi, iż w dniu 27 ym listopada, miały miejsce w Hamburgu wielkie owacje z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu firmy **G. Neidlingera**, będącej głównym reprezentantem na Europę, znanej amerykańskiej fabryki maszyn do szycia Singera — Neidlinger, napadnięty w ostatnich czasach przez zjednoczenie niemieckich fabrykantów maszyn „Concordja”, jest zarówno miłą jak i zającą osobistością, unikającą wszelkich publicznych polemik konkurentów. Założył on w dniu 26-tym listopada 1837 roku główny dom w New-Yorku i w roku 1863 przeniósł do Niemiec, gdzie też w tymże roku w Hamburgu pierwszy uorganizował sprzedaż maszyn Singera. Z małego, dzięki jego działalności, interes przybrał olbrzymie rozmiary, rozwijając się w miarę rozwoju samej fabryki Singera, a nawet do tego rozwoju znacznie się przyczyniając. Jeden z mówców na uroczystości jubileuszowej przytoczył ciekawo o tym rozwoju cyfry. W pierwszym roku firma Neidlingera sprzedała 520 maszyn, po każdym jednakże pięcioletnim okresie sprzedanych maszyn wzrosła do 10,000, 28,000, 65,000 rocznie, a w czasie ostatnich lat trzech 77,000, 106,000, zaś w roku 1881 — 122,903. Pięćset dziewięć składów filjalnych Neidlingera rozrzuconych po całej środkowej i północnej Europie, zatrudnia 3,547 osób z placą 4 i pół miliona. Oprócz tych stałych współpracowników wielu samodzielnych rzemieślników znajduje tu zatrudnienie, a jeżeli policzymy członków rodzin, dochodzących do liczby 6,977 dusz, utrzymujących się dzięki firmie Neidlingera. (1062)

Droga żelazna warszawsko - terespolska

podaje do wiadomości, iż poczawszy od dnia 1-go (13-go) stycznia 1883 roku meble gięte rozebrane i części mebli giętych nie obrobione, przeważnie w związku południowo-zachodnio-warszawskim, wyłączają się z rzędu przedmiotów o małej wadze gatunkowej. Opłata przewozowa pobierana będzie podług klasy I-ej, w razie wysyłki w niepełnym, i podług IV-tej w razie ekspedjowania w pełnym ładunku wagonowym. —1059—

(4110) **Dentysta Gutzman**, **Bielajska nr 4**. Zęby sztuczne por. 2, oczyszczanie lub plombowanie po rs. 1. Wyjęcie zęba kop. 25. Reperuje i przerabia zęby sztuczne, proszek i eliksir od 30—50k.

Dyrekcja dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Z dniem 20-tym grudnia 1882 r. (1-go stycznia 1883 r.) mąka w ładunkach 600 pud. i więcej, objęta § 331 klasyfikacji związku moskiewsko-warszawskiego, przy przewozie z Moskwy do stacji dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, przeniesiona zostaje z klasy C, do klasy D, taryfy pomienionego związku. (1063)

Droga żelazna warszawsko-terespolska.

Wykaz ruchu i dochodów za m. listopad 1882 r.

1) Za przewóz 44,321 pasażerów rs. 47,000 kop. 08.
2) Za przewóz 1,484,466 pudów towarów rs. 106,934 kop. 32 1/2.
3) Dochody różne rs. 1,015 kop. 86 1/2.

Razem rs. 154,950 kop. 18.

W listopadzie 1881 roku było dochodu rs. 151,867 kop. 49 1/2.

Zatem w listopadzie 1882 roku więcej o rs. 3,082, kop. 68 1/2.

czyli na 2.03%

Od 1 stycznia do 1 grudnia 1882 roku dochód wynosił rs. 1,895,963 kop. 67.

W tymże samym czasie 1881 roku było dochodu rs. 1,881,729 kop. 80.

Zatem w roku 1882 dochód zwiększył się o rs. 14,233 kop. 87.

(1063r) czyli na 0.76%.

— **Specjalna fabryka Gilz Józefa Kapłanowskiego** w Warszawie, wyrabia gilzy od 4 do 7 centymetrów długości, w cenie od rs. 1 do 2, za 1,000 sztuk z **Maisowej bibułki Abadi z Paryża**, nie pozostawiającej żadnego osadu na języku i nieszkodliwej dla płuc, które to gilzy fabryka poleca osobom dbającym o swoje zdrowie.

Skład hurtowy mieści się przy ulicy **Senatorskiej nr 6**, w składzie wyrobów tabaczknych **J. Kapłanowskiego**, pod firmą „**Odessa**”. —958—

— **Składy tabaczne Józefa Kapłanowskiego**, pod firmą „**Odessa**”, zawiadamiają szanowną publiczność i pp. handlujących, że do dnia 13-go stycznia r. p. nadejdzie będą świeże transporty **cygar importowanych**, oraz z fabryk rosyjskich, niemniej **tytonie prawdziwe tureckie i papierosy z fabryk odeskich E. K. Babadagla, T. Lamba i Giorgin Kufudi**, oraz z fabryki **Saduka B. Durun-cza w Kremeneczgu**, które sprzedawać będą po cenach stałych.

Pragnący porobić zapasy przed wprowadzeniem nowej ustawy tabaczkowej, zechcą nadsyłać zamówienia swe pod adresem: **J. Kapłanowski**, Senatorska nr 6. —959—

— **Ubiory męskie** w wielkim wyborze, po cenach jak zwykle niskich, w magazynie

S. Białochubka,

Świętokrzyska nr 23 — Hotel Paryski. Wykończo się dla przyjezdnych w 24 godzin. —841—

(3839) **Dentysta ROTHMANN**, Królewska 37. Wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i nieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10—6 w

50% Pożyczka Premjowa Rosyjska z 1864 r.
Asekurację od losowania amortyzacyjnego odbył się mającego w styczniu 1883 roku, za opłatą od sztuki

kop. 50 dla miejscowych, kop. 60 dla zamiejscowych łącznie z portorją i korespondencją, przyjmuje **MAURYCYNELKEN**, —928r— Krakowskie-Przedmieście nr 77.

— **Dr Edward Kloss**, warszawianin, ordynuje w Nicei w sezonie zimowym 1882—83. 11, Rue de la Paix, Villa Dunska. —3661—

— Do dzisiejszego numeru **Kurjera warszawskiego** dołącza się dla prenumeratorów prowincjonalnych prospekt na pismo tygodniowe p. t. **Biesiada literacka**, oraz „cennik składu wyrobów tabaczknych Kalinowskiego i Przepiórkowskiego”.

Także do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych dołącza się prospekt pisma tygodniowego p. t. **Romans i powieść**.